Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 17. Kraków-Lwów, dnia 26 kwietnia 1931 r. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Widmo odłogów.

Po pięcioletnim wyścigu pracy, „piatiletce“ sanacyjnej, radości tworzenia, po pięcioletniej „specjalnej“ opiece nad rolnictwem, prorządowy sanacyjny Il. K. C. w Nrze 99 głosi, że „w tyle lat po wojnie, stajemy ponownie **w obliczu groźby odłogów**“.

Trzeba otwarcie spojrzeć prawdzie w oczy, woła w tymże I. K. C. znany ekonomista **Stefan Schmidt**.

„Problem zaległości podatkowych większych majątków ziemskich i problem kredytów krótkoterminowych, weszły w fazę, w której nierozwiązanie ich w tej czy innej drodze godzi w egzystencję gospodarki rolnej i w której dalsze odkładanie rozwiązania nie jest do pomyślenia.

W niektórych województwach suma zaległości podatkowych rolnictwa sięga 78—98 procent rocznie wymierzanej kwoty łącznej wszelkich podatków państwowych i samorządowych.

Zaległości łącznie z podatkami bieżącymi (60—80 zł. z ha) równoważą czyste zyski rolnika, jakie przyjąć możemy dla większości majątków, nie licząc obecnego kryzysu, w którym liczyć się musimy z masową deficytowością warsztatów rolnych.

Ściągnięcie poważnej części zaległości podatkowych rolnictwa w drodze praktykowanego obecnie odraczania, jest rzeczą zupełnie nierealną i niemożliwą.

Drugą niesłychanie paląca kwestją, to **zamrożone kredyty krótkoterminowe**. Kredyty te wynosiły 1 marca 1931 r. w samych Bankach państwowych **około 375 miljonów złotych**.

Kredyty rolnictwa w innych instytucjach prawdopodobnie nie są niższe od powyższej kwoty. Jeżeli dodamy do tego zaległości z tytułu rat hipotecznych, oraz zaległości rolnictwa z tytułu podatków państwowych, samorządowych i ubezpieczeń w kwocie około 154 milj. zł., **dojdziemy do ogromnej wprost sumy około miljarda złotych**, na jaką szacować **możemy w tej chwili wysokość zaległych płatności i krótkoterminowych kredytów zamrożonych**“.

W drugiej połowie marca b. r. odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd **przedstawicieli organizacyj rolniczych**, który jednogłośnie stwierdził, „**że przy dzisiejszych cenach na produkty rolne egzystencja warsztatów rolnych jest niemożliwa**. Bez przywrócenia opłacalności produkcji, wszelkie środki ratunkowe dla rolnictwa zawiodą. Na poparcie powyższej zasadniczej rezolucji służy sprawozdanie Banku Polskiego za 1930 r., stwierdzające, że podczas gdy **ceny produktów rolnych w hurcie spadły w 1930 r. o 21 procent** — ceny artykułów przemysłowych obniżyły się **tylko o 13 procent**.

Ceny detaliczne natomiast zmalały zaledwie o 6 proc. i to wyłącznie kosztem produktów rolnych, gdyż wskaźnik cen artykułów przemysłowych zmniejszył się jedynie o nikły ułamek procentu“.

Na wszystkie rezolucje, memorjały przedstawicieli rolnictwa, minister rolnictwa, skarbu i cały obóz sanacji ma jedną odpowiedź: „Cóż począć, kochani, wszędzie kryzys, u nas, dzięki marsz. Piłsudskiemu lżejszy niż gdzieindziej“.

I znowu nie jakiś przeciwnik ideologji marszałka Piłsudskiego, ale zwolennik, prezes Pomorskiej Izby Rolniczej Esden **Tempski**, na ostatniem posiedzeniu Rady Izby oświadczył, że „wprawdzie kryzys światowy niewątpliwie oddziałuje i na nasz kraj, ale myli się ten, co twierdzi, że głównem wytłumaczeniem naszego przesilenia gospodarczego jest kryzys światowy. Nasze życie gospodarcze jest z życiem gospodarczem światowem jeszcze tak słabo powiązane, że będziemy bliżsi prawdy twierdząc, że nasz kryzys jest przedewszystkiem kryzysem lokalnym, polskim. Światowe załamanie się produkcji i ceny tylko w pewnej mierze jest powodem do pogłębienia naszego ciężkiego położenia. Dowody na to twierdzenie dojrzy każdy, który zechce bez uprzedzeń obserwować objawy kryzysu u nas i zagranicą. Przytoczę jeden tylko objaw: gdy w zasadniczo zdrowem życiu gospodarczem kurczy się produkcja i obrót, to zwalniają się kapitały i powstaje taniość i obfitość pieniądza; u nas — mimo kurczenia się produkcji i obrotu, nie widać tego objawu wtórnego. Pieniądz jest drogi, a drożyzna pieniądza posuwa się tak daleko, że pieniądz zanika.

Jest zatem u nas wręcz odwrotnie, jak za zachodnią granicą. Ten objaw powinien nas zastanowić głęboko“.

Jakiż zatem ratunek dla rolnictwa, jak nie dopuścić do odłogów?

Mówią o nim rezolucje **ogólno-polskiego zjazdu przedstawicieli organizacji rolniczych**, domagające się:

1) **prolongaty wszystkich kredytów udzielonych rolnictwu i przyznanie specjalnych kredytów na zasiewy wiosenne;**

2) **prolongowania zaległych podatków na 10 lat;**

3) **usunięcia chaotycznego wymiaru podatków i przeprowadzenia zasadniczej reformy podatkowej;**

4) **poddanie gruntownej kontroli gospodarki samorządowej i t. p.**

Ponieważ na zniżkę ani odraczanie na lata podatków Skarb Państwa nie może sobie pozwolić, a minister skarbu sprzeciwił się przeprowadzeniu reformy podatków w dobie kryzysu, przeto wszelkie rezolucje, memorjały uważać należy za głosy wołających na puszczy, a widmo odłogów coraz bliższe łanów i pól.

Czyż jest prawdopodobnem, by ci, co widmo to sprowadzili na nasze rędziny i czarnoziem, widmo owo odpędzili od tych „pól rozmaitych pozłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem“?

Zastój w handlu.

Według informacyj ze sfer handlowych i przemysłowych, spadek obrotów w stosunku do miesiąca stycznia sięga 40 procent obrotów.

Grzywna 200 zł.
za przekroczenie dekretu ces. z 1827 r.

Dekret cesarski z 1827 r., a więc z przed 100 lat, a więc z czasów pańszczyzny, absolutyzmu. **Dekretu tego od roku 1866, t. j. od czasu wprowadzenia konstytucji nigdy w Austrji nie stosowano.**

Obecnie uchwalono w Sejmie ustawę, znoszącą wszelkie ograniczenia z racji wyznania, narodowości, pochodzenia, zawarte w carskiem ustawodawstwie, a dotyczące przeważnie żydów; **czyż mógłby kto przypuszczać, że w Małopolsce, dzielnicy zaprawionej do życia konstytucyjnego wydobędzie pan starosta Drecki w Pilźnie ów dekret z archiwum i za przekroczenie owego, skarze wójta z Łęk Dolnych na grzywnę aż 200 złotych?**

U wójta tego skubały przez kilka wieczorów pierze dziewczęta. Po ukończonej robocie ktoś przyniósł skrzypce, zagrał na owych i przestępstwo gotowe.

Orzeczeniem z 1. XII. 1930 II. 1074/C. skazano wójta **Andrzeja Czarnika** za urządzenie zabawy tanecznej z muzyką bez zezwolenia starostwa, po myśli dekretu ces. z 12. V. 1827 na grzywnę w kwocie 200 złotych.

Nadmienić należy, że **gmina Łęki Dolne ławą głosowała na listę Nr. 7.**

Po wyborach do Sejmu przysłał starosta kwatermistrzów, którzy wyszukiwali kwater dla wojska i to nie pomogło, gmina została przy sztandarze „Piasta“, a po interpelacji w sprawie brzeskiej, Rada gminna wniosła protest, za co została rozwiązaną, a wójt zawieszony w urzędowaniu i mianowany komisarz z radą przyboczną.

P. starosta głosi radość życia, a gdy ktoś chce dać wyraz tej radości i urządzić zabawę przy muzyce, musi wnieść podanie na stemplu za 3 zł., a od orzeczenia zezwalającego na zabawę zapłacić dalszy stempel na 3 zł., no i radość życia skończona. — 6 zł. dziś na wsi, pieniądz, majątek, ile to domów trzeba odwiedzić, żeby znaleść 6 zł. **Nidecki.**

—oOo—

Spadek w monopolach.

Dochody monopolu spirytusowego w roku budżetowym 1930—31 wynosiły 454,499.000 złotych, podczas gdy w roku budżetowym 1929—30 wyniosły 574,310.000. **Spadek wynosi zatem 119 miljonów 811 tysięcy za jeden rok budżetowy.**

To samo dotyczy monopolu tytoniowego, którego dochody w roku 1930—31 wynosiły 605,695.000 złotych, zaś w roku poprzednim 636,224.000 złotych.

Spadek dochodów wynosi 30 miljonów 529.000 złotych. Jest to dokładna ilustracja zubożenia społeczeństwa.

—0—

Zamknięcie fabryk.

Na Śląsku w Nowym Bytomiu zamknięto, z powodu braku zamówień hutę cynkową „Rosamunde“ zatrudniającą 300 robotników.

Z dniem 1. maja br. zostanie zamkniętą jedna z największych fabryk warszawskich, fabryka maszyn i aparatów dla cukrowni, gorzelni i drożdżowni „**Borman Szwede i Ska**“. — Fabryka ta istnieje od 60 lat.

W Grudziądzu doszło do strajku w wielkich zakładach „Pe-Pe-Ge“ (Polski Przemysł Gumowy). Zastrejkowało 2800 robotników z powodu nie wypłacenia im zaległych od 3 tygodni zarobków. Robotnicy zarzucili jednemu z dyrektorów worek na głowę i usunęli go z terenu fabryki. Interwenjowała policja. Dyrekcja postanowiła zamknąć fabrykę.

—0—

Za Witosa, a dziś?

„Za rządów Witosa — ludność głodna i bosa“. Pamiętacie chłopi ten wierszyk, co ówczesna opozycja stale głosiła, a chłopi skwapliwie powtarzali klnąc na Witosa i zaciskając pięści?

„Prawda, jak oliwa wychodzi na wierzch“, mówi przysłowie. Mimo szalonej agitacji i wszelkich sposobów, by dalej poniżać to, co było przed majem, a wielbić rządy sanacji, prawda wyszła na wierzch i nikt jej już nie zepchnie na dno.

Niedawno doniósł I. K. C., że **na Polesiu wrócili chłopi do łapci**, które po wojnie za rządów Witosa zarzucili, zamieniwszy na buty.

Za Witosa rzucili łapcie, kupili buty, dziś wrócili do łapci.

Popatrzcie no kochani bracia chłopi i siostry do waszych skrzynek, gdzie macie przyodziewek, kiedyście kupowali buty, koszule, kurtki, chustki, jak nie za Witosa?

Przypomnijcie sobie składy mebli, składy z maszynami rolniczemi, — kiedyście kupowali za gotówkę i przywozili do domu szafy, stoły, stołki, sieczkarnie, młynki, młócarnie, jak nie za Witosa? A dziś? — Który gospodarz potrafi za gotówkę nabyć **pas** do kieratu, a nawet na weksle nie bardzo mu chcą dać, bo wisi we wszystkich sklepach i kasach.

Za Witosa kupowało się sprzęty, żeby dziś w czasie radości tworzenia egzekutorzy mieli co zajmować.

Popatrzmy dalej, szerzej poza opłotki swej wsi, swego powiatu.

Wiemy jakie znaczenie dla Polski ma Pomorze, Wołyń, Wschodnia Małopolska.

Pamiętacie tę wędrówkę chłopów na wschód i zachód za Witosa?

A dziś gromadnie stamtąd uciekają, a ci co zostali, ostatkiem sił się bronią.

Ucieczka chłopów z kresów, to kurczenie się Polski.

Za Witosa nie wystawiano przed starostwami chorągwi o barwach państwowych, — ale drzwi starostwa nie zamykały się, ten i ów starosta kręcił nosem, ale musiał udzielić informacyj, załatwić sprawę jak ustawa nakazywała, — nikt nie pytał się czy petent jest Piastowcem, czy Wyzwoleńcem, czy katolicko-ludowym. Istniały związki wójtów, którzy zbierali się co jakiś czas i radzili nad potrzebami powiatu.

Ten starosta był dobry, który miał zaufanie ludności, a na zaufanie musiał zapracować ludzkością sprawiedliwością i dbałością o potrzeby powiatu.

Jak jest dziś, nie napiszę, bo gdybym napisał prawdę, napewnoby Piasta skonfiskowano.

Czy słyszał kto za Witosa, by sądy karały po kilka tygodni a nawet miesięcy za t. zw. przestępstwa polityczne?

Przejdźcie się po kurytarzach i poczekalniach, kogo się pociąga do odpowiedzialności za przekroczenie dekretu Prezydenta o czystości wyborów, jak nie wyłącznie zwolenników Centrolewu, mimo, że nadużyć dopuszczali się masowo agitatorzy jedynki, „Piast“ przytacza od kilku miesięcy nazwiska dopuszczających się wykroczeń, podaje fakty, dowody, sprawcy są ogólnie znani.

O samorządach nie wspomnę, bo poco mówić o rzeczy, która nie istnieje?

Przed kilku tygodniami zapytywał w „Piaście“ Szypuła, czy wolno w Polsce być obywatelem — ja zapytam, czy wolno w Polsce być chłopem?

U nas, w naszej okolicy powszechne panuje przekonanie, że to jest grzech i występek, że jesteśmy chłopami, że mamy swoje stronnictwo, swą organizację, swoje zdanie i przekonanie. — Tak jest dziś.

Nic też dziwnego, że niejednemu w tych warunkach i stosunkach w jakich chłopi żyją, cisną się na usta słowa znanej modlitwy:

„Dręczy lud biedny bebech okrutny,
Pociesz, ach pociesz naród Twój smutny!
W Twoją opiekę weź nas na nowo
Polska Królowo, Polska Królowo“.

W. Goryczko.

———oOo———

Co będzie z Polską?

To pytanie ciągle się przypomina, gdy się widzi, jak osadnicy znikają ze Wschodniej Małopolski. Kiedy po powstaniu Państwa polskiego fala chłopów z zachodnich powiatów popłynęła na wschód, zakupili oni ziemię, którą posiadali obszarnicy polscy, a więc była ta ziemia polskim stanem posiadania.

Od 1919 do 1922 osiadło we Wschodniej Małopolsce około 11.000 rodzin osadniczych na około 90.000 ha ślicznej ziemi. Ziemia ta leżała wówczas przeważnie odłogiem, którą ci przybysze przeorali, wybudowali budynki gospodarskie i mieszkalne, zaopatrzyli się w inwentarz i potrzebne narzędzia rolnicze, przetrzymali najcięższe czasy, po to, żeby obecnie masowo, już nie odłogi, ale dobrze zagospodarowane osady, **opuścić, sprzedając je za półdarmo.**

Nikogo to z czynników rządzących nie przeraziło, że do końca roku 1930, opuściło Wschodnią Małopolskę 4.000 rodzin, podkreślam cztery **tysiące rodzin**, a więc około 36%, a ziemia, którą posiadali przeszła w ręce nie polskie.

Wprawdzie „Il. Kurjer“ krakowski dzwoni na alarm; ale obłudnie, bo jego wydawca poseł na Sejm, p. Marjan Dąbrowski ani słowa nie pisnął w sprawach osadniczych, wystarczyły dla obrony osadnictwa krokodyle łzy Kurjerka.

Nic dziwnego, że Be Be w Sejmie odrzuciło wnioski opozycji, żądające ratunku dla osadników, bo nie doceniają ich potrzeby i znaczenia dla Polski na kresach i nie rozumieją ich ciężkiego położenia.

Ta rozpaczliwa sytuacja osadników wytworzyła się stąd, że zwrot pobranych przez nich kredytów na zapłacenie reszty ceny kupna, czy też na zagospodarowanie wogóle, który to kredyt w wysokim stopniu obciąża gospodarstwa osadnicze, przyszedł na czas kryzysu w rolnictwie, a osadnicy, którzy gospodarstwa swoje postawili na wysokim stopniu kultury, uprawiali śliczną gospodarkę zbożową i buraków cukrowych, co im dawało dosyć duże dochody, w roku 1929, kiedy cukrownie zamówiły buraki tylko na większych obszarach, a w roku 1930 zupełnie wyeliminowali gospodarstwa małorolne, pozbawieni zostali zupełnie dochodów, dlatego w roku 1930—31 załamali się.

Ponadto dla wypełnienia zobowiązań i świadczeń na rzecz Państwa zaciągali pożyczki wekslowe, gdzie się dało, a teraz przyszły splaty pożyczek osadniczych, czy to O. U. Z. lub P. B. R., względnie prywatnych, których osadnicy nie są w stanie zapłacić. Dlatego wniosek stronnictw opozycyjnych nie był demonstracyjny, ale był bardzo na czasie i owszem dla ratowania osadnictwa żądał za mało, bo tylko odpisania podatków i prolongaty kredytów.

Rząd polski ma obowiązek utrzymać polski stan posiadania, zwłaszcza, gdy się wciąż głosi hasło mocarstwowej Polski.

Tu trzeba iść dalej, niż żądała opozycja, bo **trzeba najbardziej zadłużonym rozłożyć spłaty na długie lata i drobne raty,** aby ich utrzymać i dać im możność wypełnienia swych zobowiązań.

Osadnicy ze Wschodniej Małopolski mają dwóch przedstawicieli w Be-Be, a tymi są Klich Jan z Podhajeckiego i Lemberger z Rohatyńskiego.

Niestety zapomnieli, jak **posłowie z „Piasta“ za poprzednich rządów nieśli pomoc osadnictwu,** szturmowali o kredyty — zapomnieli, jak na zebraniach osadniczych atakowali nas, że się o nich za mało staramy, a sami teraz milczą.

Kiedy 2 kwietnia 1931 spotkawszy jednego z posłów osadników, zamieniłem z nim na ten temat kilka słów, przekonałem się, że oni są wrogami osadnictwa, bo gdy go zapytałem dlaczego głosowali za odrzuceniem wniosków opozycji, odpowiedział, że osadników nie warto ratować, bo to po większej części hołota, która nie umie gospodarować i że nie jeden za koguta kupił mórg ziemi, to niech teraz płaci.

W każdej osadzie jest 20% gospodarstw, z których już jedne wystawiono na licytację, a reszta przyjdzie w ciągu roku. Tak się sromotnie będzie kończyć osadnictwo polskie w Państwie polskiem, a natomiast idzie propaganda, żeby wyjeżdżać do Peru.

Dlatego wołamy pomocy od czynników odpowiedzialnych i pytamy się, kto będzie odpowiadał za straty jakie poniesie Polska, gdy ziemia polska znajdzie się w rękach obcych, a po Polakach słuch tu zaginie?

Witos Andrzej.

———oOo———

Jak się przeprowadza teraz egzekucje?

ŁĄCKO. — Wdniu 18. 2. b. r. zjawił się u mnie **sekwestrator Obiorczyk w towarzystwie posterunkowego Kotwy,** a jakkolwiek mieli do mego domu może kilometr drogi, żeby się nie zmęczyć wynajęli sobie na mój koszt furmankę, za którą policzyli 10 zł., które doliczyli do kosztów egzekucyjnych.

Obliczono mi, że mam zapłacić 68 zł. 39 gr., a ponieważ miałem w domu tylko 35 zł. poprosiłem, by zaczekali chwilę, pójdę do sąsiadów dopożyczę brakującą kwotę i zapłacę.

Gdy wyszedłem z domu, egzekutor przystąpił do zajęcia krowy wysokocielnej — co za kilka dni miała się cielić.

Mimo, że była druga krowa, i żona prosiła, by tę drugą krowę zajęli — zapisali tę cielną.

Gdy wróciłem do domu, zapłaciłem 66 zł. 39 gr., dwa złote mi brakło, nie mogłem nigdzie pożyczyć. Otóż dla tych **dwóch** złotych, wyprowadzili krowę ze stajni, i wloką przez wieś. W drodze widząc co się dzieje, znajomi pożyczyli mi dwa złote, i wówczas dopiero krowę mi zwrócono.

Tak się przeprowadza za czasów sanacji egzekucje u chłopów polskich.

Piotr Tokarz.

„Niebezpieczny“ okrzyk

SUŁOSZOWA, pow. OLKUSZ.

Na wiecu przedwyborczym, który urządziła sanacja w **gminie Sułoszowa**, pow. Olkusz, jeden z obecnych, nazwiskiem **p. Józef Kania,** zaczął zbijać wywody mowcy sanacyjnego, kończąc swoje przemówienie okrzykiem: **„Niech żyje Witos!“**

Ten czyn „karygodny“ nie spodobał się policji, która zrobiła doniesienie. P. Kania został ukarany grzywną 10 zł., a w razie nieściągalności na dwa dni aresztu. — Na skutek sprzeciwu, który wniósł wymieniony, odbyła się w dniu 24 marca rozprawa w sądzie w Skale, na której p. Kania został **uniewinniony.**

———o———

„Przemocą i podstępem uniemożliwili odbycie wiecu“.

W dniu 17 kwietnia b. r. odbyła się rozprawa w **Nowym Sączu** przed tamtejszym sądem grodzkim przeciwko **Józefowi i Piotrowi Błaszczykom, oskarżonym** o przekroczenie art. 2 a. rozporządzenia Prezydenta Rzpltej, o czystości wyborów, a w szczególności o to, że w dniu 26 października ub. r. „przemocą i podstępem uniemożliwili odbycie wiecu w Czarnym Potoku“.

Chodziło tu o wiec, który sanatorzy, a zwłaszcza **ks. Dąbrowski** i komisarz Kasy Chorych w Nowym Sączu **profesor Rola**, urządzili przed kościołem w Czarnym Potoku. Obronę przeprowadzał **adwokat Dr. Hyży,** na którego wniosek Sąd zaprzysiągł dwóch policjantów, występujących w roli świadków. Po przeprowadzonej rozprawie, sąd wydał wyrok uniewinniający obu oskarżonych.

———o———

Nie do wiary, a jednak prawdziwe!

W Dobranowicach odbyło się w domu Fr. **Dębowskiego** przedwyborcze poufne zebranie.

Nieszczęście chciało, że Dębowski miał sklepik z wiktuałami.

Gdy się starosta wielicki Wnęk dowiedział o tem zebraniu, za karę, że Dębowski zezwolił na odbycie zebrania u siebie, zamknął mu sklepik.

Sam Dębowski dotąd nie został zamknięty, z czegoby się tylko mógł ucieszyć, bo jeżeli obywatelowi odbiera się możność zarobku, to najlepiej zamknąć go z rodziną i żywić na koszt Państwa.

Nie wiadomo, czy Izba skarbowa wdzięczną będzie p. staroście za pozbawienie jej jednego podatnika.

Tylko tak dalej, a przyspieszy się bankructwo, a wówczas nie o 15% obetnie się pensje, ale całkiem trzeba będzie pójść na zieloną trawkę. **Obywatel.**

———o———

Obraza starosty w Ropczycach!

Po wyborach do Sejmu, które w pow. ropczyckim niefortunnie wypadły dla jedynki, przyjechał starosta z sekretarzem do gminy Ocieka i 6-ciu najwybitniejszym piastowcom nałożył grzywny do 50 zł. za nieporządki na osiedlu.

Między innymi wymierzył grzywnę 20 zł. Józefowi Ochabowi za nieporządek we wychodku. Za jakiś czas przysłał starosta policjanta na zbadanie czy Ochab naprawił i wyczyścił wychodek.

Chłop prowadzi posłusznie policjanta do wychodka i pokazuje mu śliczny, wyporządzony wychodek, dodając: „No, teraz może przyjechać p. starosta i wygodnie się wy.... w tym wychodku“. — Doniesienie do starosty, **który skazał chłopa za obrazę władzy na 30 złotych grzywny.**

Pech chciał, że Ochab nie wniósł odwołania do Sądu, żeby się dowiedzieć na podstawie jakiego paragrafu dostał grzywnę od p. starosty, co za przekroczenie, względnie występek popełnił, zapraszając gościnnie starostę do użycia wychodka.

Miejscowy.

———o———

Lokajskie dusze.

Dnia 22 marca odbyło się w Toruniu walne zebranie pomorskiego towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych, na którem wojewoda Lamot m. in. wypowiedział następujące słowa o akcji „imieninowej“ w szkołach:

— „Znalazły się tępe, zakute głowy, które potraktowały tę akcję jako rodzaj pensum szkolnego i prowadziły kontrolę owych pocztówek tak, jak się prowadzi kontrolę wypracowań szkolnych, a może nawet znalazły się takie marne, lokajskie charaktery, które wyobrażały sobie, iż niepotrzebna i przesadna w tej sprawie gorliwość może stać się drogą nawet dla kariery“.

Tyle p. Lamot. Niestety głos jego rozległ się już po... dokonanych faktach teroru, wywieranego przez „marne lokajskie charaktery“ na bezbronnych dzieciach.

———o———

Głosuj na jedynkę będziesz jadł kiełbasę i szynkę.

Ziściło się; chłopi zazwyczaj jadali mało mięsa, żyli więcej jarzynami, nabiałem, aczkolwiek karmili wiele zwierząt, jak oto trzodę chlewną, bydło, drób i t. d. Zwierzęta chłop sprzedawał, by otrzymać gotówkę na opędzenie potrzeb domowych t. j. zapłacenie podatków, kupno odzieży — byli i tacy, którzy część składali jako oszczędność do kasy oszczędności czy Stefczyka. Tak było w przeszłości. — Dziś jest inaczej. Spotykam wczoraj na targu w Jaśle znajomego chłopa, który po przywitaniu się ze mną krzyczy „źle“, jak tak dalej będzie, to nas chłopów djabli z tej ziemi wezmą, i opowiada: „Mam parę prosiąt na wozie — byłem we wtorek z niemi w Gorlicach — kupiłem paszporty, nająłem furmankę, opłaciłem targowe, postojowe i t. d. wydałem 15 zł., lecz za prosięta nie dał mi nikt nic, byłbym wziął każdą cenę, byle nie przywozić ich zpowrotem, bo karmić nie ma czem — miałem rozpaczliwą minę wracając bez grosza — ba dołożywszy jeszcze do tego interesu. Myślę sobie spróbuję do Jasła, stoję dziś od rana i nikt ani po złotym mi nie daje. Wydatki ponowiłem, paszporty targowe, postojowe, furmanka znowu 12 zł. Skaranie Boskie, — co ja z tem zrobię, nie ma innej rady, wrzucić do wody nie wypada, żal mi to zabijać, bo to młode na chów — powiadam mu, że przecież innej rady nie ma, macie dzieci, to trzeba zarżnąć, zrobić kiełbas lub szynkę niech zjedzą. — Podrapał się po głowie, ale czem podatek, odzież i dług w kasie pokryć. „Trudno, powiadam, jak niema, to ani Pan Bóg nie weźmie“.

Wtedy chłop odchodząc zauważył: „a to ci sanatorzy zgadli, mówiąc przy wyborach: „Głosuj na jedynkę będziesz jadł kiełbasę i szynkę“.

J. Madejczyk.

——ooo——

Karty meldunkowe

Do naszej gminy Sułowa i do innych w powiecie, a zapewne tak samo jest w innych powiatach, przyszły kartki meldunkowe dla każdego członka rodziny z osobna, za które trzeba zapłacić po 2 gr.

Na kartce tej tyle jest pytań i tak dziwacznych, że nikt w gminie nie umie odpowiedzieć na owe biurokratyczne pytania, trzeba iść do sekretarza, który za wypełnienie kartki pobiera 5 gr. I naco to taka strata czasu i takie koszta?

Dobrzeby było, żeby Redakcja Piasta dała wyjaśnienie jak kartki te wypełniać.

Wojciech Strojny.

OD REDAKCJI. — Wyjaśnień, niestety, udzielić nie możemy, bo przecież tu chodzi o odpowiedź na wyszczególnione w formularzu pytania. Że owe są cudaczne, zbyteczne, uciążliwe, niezrozumiałe, że nie wiadomo jak na niejedno odpowiedzieć, to wina owych pytań, na które redakcja nic nie poradzi.

Co sądzić o owych pytaniach i o całym wogóle przymusie meldowania, dał temu wyraz I. K. C., mimo, że jest pismem sanacyjnem, prorządowem. Tak pisze o owych meldunkach:

„Polska meldunkami stoi. — Od szeregu tygodni Polska jak długa i szeroka, przechodzi **kryzys meldunkowy.** Każdy, począwszy od noworodka, a skończywszy na babci pod kościołem, denerwuje się, biega w rozpaczliwem zwątpieniu, nie mogąc zgromadzić dostatecznej ilości dokumentów, wyrywa sobie włosy, ponieważ nie może sobie przypomnieć, którego dnia i miesiąca przybył (a będzie pół wieku temu) do Pikiliszek, czy Starej Soli, wypełnia, straciwszy nieraz szereg godzin na tych poszukiwaniach i przypomnieniach, owe tasiemcowe ankiety pod grozą 4 tygodni aresztu i 2.000 zł. grzywny, jeżeli zajdzie jakaś pomyłka mimowoli, a kary całego roku więzienia i 10.000 zł., jeżeli mu udowodnią, iż napisał podstępnie, że piętnaste imię córki jest Jadwiga a tymczasem nazywa się Małgorzata.

Robi to wrażenie, jak gdyby jakiś **oberpolicmajster** w Warszawie dostał manji prześladowczej, bo przyszedł do przekonania, że wszyscy obywatele są dezerterami z wojska, ukrywają przed nim daty swoich urodzin, a w dodatku wogóle nielegalnie dostali się do Polski i żyją tutaj na gapę. Niepodejrzewającego nic złego obywatela rozkrusza się na 50 pytań zasadniczych i dodatkowych i czyni zeń pożywkę dla jakiejś gigantycznej kultury bakcyla biurokratycznego.

A może to jest początek jakiejś **piatiletki** policyjnej, która ma na celu każdego z nas uczynić automatem, odpowiadającym we śnie i w najkrytyczniejszej choćby chwili bez zająknienia, jaki ma numer listy poborowej, którego dnia i o jakiej porze przybył na ten świat, poco przybył, czem się legitymował i czem wówczas stwierdził autentyczność własnego „ja“. Jaki jest numer głównej księgi ewidencyjnej, względnie aneksu do tej księgi?

Zdaje się istotnie, że obecne ankiety i meldunki w 8-miu rozmaitych wydaniach, to tylko przedsmak tego, co nas czeka. A czeka nas niedługi spis ludności, który będzie poprzedzony jakby próbą generalną, przedwstępnym spisem.

Niech zginie Polska — niech żyje biurokracja i policja — jest hasłem, które nam wszystkim każe stanąć dzisiaj frontem do Europy i powoli, ale konsekwentnie zamienia Polskę na solidne **przedmurze Azji.** — W XVIII wieku chełpiliśmy się, że Polska **nierządem stoi, dzisiaj możemy z dumą powiedzieć: Polska meldunkami stoi“.**

——oOo——

Echa Brześcia.

Prokurator przy Sądzie Okręg. w N. Sączu oskarżył Dr. Paulinę Hyżego, mgr. **Józefa Janiaka, Tomasza Kosakowskiego, Wojciecha Maciuszka, Józefa Wojnarowskiego, Jana Nowaka, Władysława Gancarczyka, Franciszka Bielaka, Jakóba Tokarczyka** o występek z par. 305 ust. k. „przez wzywanie do czynności nieobyczajnych i przez ustawę zabronionych, a mianowicie do masowych, bezzasadnych i bezcelowych protestów, celem z ohydzenia rządu wobec obywateli“. — Owo wzywanie do czynności nieobyczajnych polegało według oskarżenia na tem, że „po wsiach powiatu nowosądeckiego, pojawili się osobnicy z listami, których treść zawierała protest przeciw rzekomemu, nieludzkiemu znęcaniu się nad uwięzionymi posłami w Brześciu, oraz domagała się ukarania winnych, by w ten sposób zmyć hańbę, jaką Brześć okrył godność Narodu i Państwa, wobec świata“.

Na skutek powyższego aktu oskarżenia odbyła się rozprawa przed sądem grodzkim w Nowym Sączu, poczem sędzia uznał akt oskarżenia za uzasadniony i skazał Dr. Hyżego na 3 miesiące więzienia, mgr. Janiaka również na 3 miesiące. Wyrobca na 14 dni aresztu a innych oskarżonych po 1 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Oskarżeni zgłosili odwołanie od wyroku.



——oOo——

Ile zamknięto fabryk?

Urzędowa statystyka produkcji stwierdza, że w miesiącu **lutym br.** mieliśmy w Polsce w samym przemyśle przetwórczym **1.337 zakładów całkowicie nieczynnych.** Pominięto tu zupełnie drobne zakłady zatrudniające do 5 pracowników.

W przemyśle budowlanym mieliśmy w miesiącu lutym 216 zakładów czynnych, a **225 nieczynnych** zupełnie.

W przemyśle przetwórczym mineralnym mieliśmy na ogólną liczbę 818 zakładów, **całkowicie nieczynnych 353.**

W przemyśle włókienniczym zakładów czynnych było 694, zaś **nieczynnych 207.**

W przemyśle drzewnym na 630 czynnych, **było 262 zupełnie nieczynnych.**

Nieczynnych fabryk przemysłu metalowego było 80. spożywczego 88. w przemyśle odzieżowym 50. skórzanym 31. chemicznym 25, papierniczym 13.

——oOo——

Dalszy spadek przewozów kolejowych.

Zestawienia za marzec, dotyczące dokonanych przewozów ładunków na kolejach, wykazują **znaczny spadek przewozów.**

W marcu br. przewieziono dziennie przeciętnie 12.257 wagonów 15-tonowych, gdy w marcu ub. roku przewieziono 13.304, a w marcu 1929 — 15.555 wagonów 15-tonowych. Spadek zatem dziennego naładunku w porównaniu z marcem 1929 roku wynosi okrągło **4.000 wagonów dziennie.**

——ooo——

W. J.

Piekło ojców naszych.

(Ciąg dalszy).

Niech przemówią cyfry:

W dziele Dra Józefa Buzka, profesora Uniwersytetu we Lwowie p. t.: „Administracja Gospodarstwa Społecznego“, wydanem w Warszawie w 1913 roku, czytamy na stronie 33-ciej:

„Gdy w roku 1772 przyłączono Galicję do Austrji, okazało się, iż świadczenia 367.207 rodzin poddańczych kraju na rzecz pana, wyniosły w tym roku (według fasyj podatkowych panów) **10,531.584 dni** robocizny pieszej, **7,640.863 dni** robocizny ciągłej jedną parą, a **4,365.793** dni robocizny ciągłej dwoma parami, dalej opłacali włościanie panom **pod** różnymi tytułami **2.864.488** złotych polskich w pieniądzach, uiszczali im rocznie **185.840** korcy zboża, **990.026** wiązanek konopi, **2.230** beczek miodu (t. j. więcej niż 12.100 hl.), **1,247.445** sztuk jaj, **489.707** sztuk drobiu. Wartość tych prestacyj poddanych wynosiła okrągło **2.140.000** zł. reńskich, wartość robocizny szacowano zaś na kwotę **1,168.173** złotych reńskich (2 centy za dzień robocizny pieszej i t. d.). Oprócz tego zastrzegli sobie panowie w obrębie swej wsi ważne, a bardzo intratne przywileje **przemysłowe** i handlowe. Z przywilejów tych przytaczamy tutaj tylko tak zwane **przemysły dominikalne**, t. j. przysługujące panom jako właścicielom dóbr dominikalnych **wyłączne prawo mlewa,** w obrębie wsi, tudzież wyłączne prawo wyrabiania, wyszynku i drobnej sprzedaży tak zwanych **trunków propinacyjnych**, t. j. trunków, wówczas powszechnie w kraju przez ludność używanych (wódka, piwo i miód). **Z prawa propinacyjnego** wynikało wyłącznie prawo utrzymywania w obrębie gminy browaru i gorzelni, dalej wyłączne prawo otwierania w obrębie gminy szynków i prawo wydzierżawiania tych szynków szynkarzom. Zwykle też zakazywano chłopom zaopatrywania się w trunki propinacyjne gdzieindziej, niż u „arendarza“ dominikalnego, gdzieniegdzie zaś zmuszano włościan do pobierania pewnej ilości wódki rocznie. Podobnie łączył się z wyłącznem prawem mlewa pana **„przymus młynowy“** dla poddanych, to jest chłop musiał zboże swe oddawać celem zemlenia do młyna pana, jeżeli zaś meł u siebie w domu na żarnach, musiał za to panu uiszczać osobną opłatę. Oczywiście, iż zyski szlachty z prawa propinacyjnego i z wyłącznego prawa mlewa były nie małe (zyski te wynosiły w r. 1772 w b. Galicji 5.625.116 złotych pol. „ex tabernis“, a 599.733 zł. polskich „ex molendinis frumentariis“), dlatego też dążyły gminy miejskie do uzyskania takich samych praw dla siebie, rzeczywiście też uzyskał szereg miast królewskich dla obrębu gminy prawo propinacyjne, względnie wyłączne prawo utrzymywania młyna (tak zwane młyny królewskie)“.

Na stronie 192 w dziele A. Swiętochowskiego: „Historja chłopów Polskich“ czytamy:

„Oprócz stałych robót musiał chłop oddawać swą pracę na **tłoki i gwałty** (roboty pilne przy zbiorach), **powaby** (doraźne), obróbkę konopi i lnu, strzyżę owiec, szycie mat, kręcenie wici do spławu zboża i drzewa, spuszczanie stawów, sypanie grobel, koszenie siana, siew, zwózkę i rąbanie drzewa, kopanie rowów, rozrzucanie nawozu, tłoczenie oleju, naprawę mostów i dróg, oprócz tego musiał się poddawać najmowi przymusowemu za niską zapłatą do robót na roli, do posyłek i podróży, odbywać wartę i t. d. Płacił **gostinne** od bydła, **połowszczyznę** od wołów, **miarowe**, albo **prochowe** dla oficjalisty przy składaniu osepu, targowe albo trzecią część przedmiotu przywozowego za sprzedaż, płacił od drobiu, od soli, za uwolnienie od podskubywania gęsi włościańskich, za zbieranie gałązek w lesie, **elekcyjne** za obieranie urzędników gminy i przysięgłych, **świąteczne:** podarunek dla oficjalistów pańskich, **hajdukowe:** dla straży zamkowej, **hybernę** — na utrzymanie wojska koronnego, **kunicę** — za pozwolenie małżeństwa dziewczyny, **groszowe** — za wydawanie kwitów, **czopowe** — za sprzedaż wina; miejscami musieli chłopi składać kaucję na pewność, że nie ucieknął“.

Oto piekło Ojców naszych!

Czytelniku przeczytaj te cyfry kilkakrotnie, bo one więcej mówią, niż całe tomy opisów przeszłości naszej.

W tych cyfrach zawarte jest całe piekło cierpień i udręk Ojców naszych, zgotowane dla ludu wiejskiego przez „starszą brać“.

Jak ci ludzie żyć mogli i unieść tak straszne ciężary, to się nie może pomieścić w głowie.

Gdzie sprawiedliwość! gdzie duch i nakazy religji! gdzie uczucie ludzkości zawołasz! Nie było ich wtedy dla ludu, bo to były hasła od święta, a w dzień powszedni był niczem nieograniczony wyzysk słabego przez mocniejszego — wyzysk niczem zgoła nie krępowany, ubrany w formę prawa.

A tak było nie tylko w części Polski zagrabionej przez Austrję, t. j. w Galicji — ale tak było w całej Polsce przedrozbiorowej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pod Zielonym Sztandarem.

ZIEMIA BIALSKA.

W dniu 11 kwietnia br. odbył się zjazd powiatowy mężów zaufania stronnictw „Wyzwolenia" i „Piasta" w Kętach. Na zjazd przyjechał z ramienia Okręgowego Zarządu Stronnictwa Ludowego **Dr. Putek**, który przedstawił obecną sytuację polityczną. **Zawiązano powiatową organizację Stronnictwa Ludowego.** W skład zarządu weszli najdzielniejsi działacze polityczni z dawnych stronnictw „Wyzwolenia" i „Piasta"'. O niepokoju, z jakim władze śledzą akcję połączeniową stronnictw ludowych świadczy fakt, że przebiera się policjantów po cywilnemu i wysyła ich do szpiegowania narad. W Kętach taki policjant chyłkiem poszedł pod drzwi prowadzące z sali obrad na werandę i tam skulony próbował podsłuchiwać treść narad. Zapewne tyle usłyszał, że protestowano przeciw metodom Brześcia.

—o—

ZIEMIA WADOWICKA.

W dniu 12 kwietnia br. odbył się w **Choczni** zjazd powiatowy mężów zaufania Stronnictwa Ludowego z ziemi wadowickiej.

Wielka sala domu ludowego zapełniła się ludowcami, przybyłymi nawet z najdalszych zakątków powiatu. Przewodniczył obradom prezes stowarzyszenia „Wyzwolenie" **Malata**, dwugodzinne przemówienie o sytuacji politycznej wygłosił **Dr. Putek**. Następnie w toku dyskusji omówiono sprawy organizacyjne, gospodarcze i sprawy organizacji wiejskiej młodzieży. **Poruszono też bezprawia sekretarza rady powiatowej Wanickiego i lustratora Zarazika, którzy nadużywają stanowisk urzędowych do agitacji.** Samorząd gminny obaj ci panowie traktują po policyjnemu i doprowadzają go do zniszczenia. **Zwracano uwagę na rolę hrabiego Bobrowskiego z Andrychowa, który stał się narzędziem w ręku agitatorów jedynki i przykłada ręki do niszczenia samorządu w charakterze zastępcy starosty w wydziale powiatowym.** Najgłupsze akty, jakie kiedykolwiek spłodzili urzędnicy powiatowi, podpisane są przez p. Bobrowskiego. Po wyczerpaniu narad **wybrano zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego** i powzięto szereg postanowień, będących wskazówkami organizacyjnemi dla nowowybranego Zarządu. Podziękowano członkom okręgowej komisji wyborczej Malacie i Guzdkowi za sumienne urzędowanie i ujawnienie nadużyć wyborczych. Wyrażono hołd i cześć więźniom brzeskim a wszczególności Dr. Putkowi. „Tajna" i mundurowa policja kręciła się po gminie ale tymrazem zachowała się przyzwoiciej, niż w czasie wyborów.

—o—

ZJAZD POWIATOWY W MAKOWIE.

Dnia 12 kwietnia b. r. zebrali się w Makowie delegaci trzech dotychczasowych stronnictw ludowych, niemal ze wszystkich gmin tegoż powiatu, celem wyboru nowego Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego. Referowali sprawy polityczne i gospodarcze **poseł Fidelus i p. Zajda.** Wybrano nowy Zarząd do którego weszli dzielni pracownicy na niwie ludowej.

Odbyciu zjazdu powiatowego, usilował przeszkodzić starosta, jednak w końcu dał za wygraną. Zjazd nakreślił program pracy organizacyjnej na najbliższą przyszłość.

Szereg uchwalonych rezolucyj mówi dobitnie o scementowaniu powiatu pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.

—o—

ZEBRANIE POWIATOWE W KRAKOWIE.

Dnia 17 kwietnia odbyło się zebranie delegatów z powiatu krakowskiego w Krakowie. Zebranie otwarł p. **Piotr Wyroba**. O dokonanem połączeniu mówił p. **Franciszek Wójcik**, członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, sprawy polityczne i gospodarcze zreferował **p. Eugenjusz Bielenin**, sprawy powiatowe, p. **Franciszek Litwicki**.

W dyskusji przemawiało kilku delegatów na temat bolączek wsi. Na zjeździe wybrano nowy Zarząd pow.

—o—

ZJAZD POWIATOWY W STRZYŻOWIE.

W dniu 29 marca b. r. odbył się zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Strzyżowie, przy udziale 102. delegatów gmin powiatu.

Po referacie posła **Madejczyka** i po dyskusji w której zabierali głos: p. inż. **Wawrzkowicz**, **p. Moskal**, **p. Tyburski**, **p. Kosowicz**, **p. Włodyka**, — wybrano powiatowy Zarząd Stronnictwa Ludowego. Uchwalono szereg rezolucyj.

—o—

Z ZEBRAŃ LUDOWYCH.

W ostatnich dniach odbyło się szereg zebrań ludowych a to: **W Wiercanach, (pow. Ropczyce) przy** udziale ludności miejscowej jak również z gmin **Wiśniowa„ Iwierzyce, Nockowa, Olchowa. Referował poseł Stachnik.**

W Skowierzynie, (pow. Tarnobrzeg), gdzie przemawiał **p. Franciszek Korga. Założono** tam Koło Ludowe. **W Smarzowej, (pow. Pilzno,) przy** udziale ludności z **Grudny Dolnej, Górnej i Głobikówki.** Ponadto **w Głobikówce, w Kamienicy Górnej, w Głębiczynach i w Siedliskach-Bogusz.** Na zebraniach tych przemawiał **poseł Piróg.**

NA WSZYSTKICH TYCH ZJAZDACH I ZEBRANIACH UCHWALONO HOŁD WIĘŹNIOM BRZESKIM, WYRAŻONO RADOŚĆ Z DOKONANEGO POŁĄCZENIA STRONNICTW LUDOWYCH, PROTEST PRZECIWKO TWORZENIU GMIN ZBIOROWYCH W MAŁOPOLSCE.

Własna chwała u drzwi stała i śmierdziała.

Grono księży z diecezji tarnowskiej zwróciło się do księdza **Czuja** z zapytaniem, **jak pogodzić Brześć z nauką Chrystusową, z ewangelją, z etyką chrześcijańską.** Dlaczego zatem on ksiądz katolicki w sprawie Brześcia zajął tak niekatolickie, ohydne stanowisko? Jasne pytanie wymagało jasnej odpowiedzi.

Odpowiedź taka musiałaby być uderzeniem się księdza Czuja w piersi „zgrzeszyłem przeciwko boskim przykazaniom i prawom, moja wina, moja bardzo wielka wina".

Są grzesznicy, którzy zamiast skruchy, wykazują zatwardziałość serca i pychę.

Do nich należy ks. Czuj. Gdyby pod odpowiedzią, daną owemu gronu księży nie było jego podpisu, sądząc z treści listu możnaby wnosić, że tenże pisał jakiś skłonny do pieniactwa pokątny adwokat, albo Powsinoga z „Ludu Katolickiego", a nie doktór św. teologji, profesor katolickiego uniwersytetu. **Zamiast rozprawić się poważnie z poważnymi zarzutami, ksiądz-poseł szuka wybiegów.** Zaznacza, że list księży zawiera przesadę, tak w formie, jakoteż w treści, że żaden z księży podpisanych pod listem nie głosował na listę Nr. 1, pociesza się, że większość księży głosowała na tę listę, podzielając tem samem stanowisko polityczne ks. Czuja, oczywiście także głosowanie jego w sprawie Brześcia.

Wiemy, że niektórzy księża diecezji tarnowskiej agitowali za jedynką, ale żeby pochwalali metody brzeskie, jak to utrzymuje ks. Czuj, uważamy to za oszczerstwo, byliby bowiem sługami djabła, a nie Chrystusa.

Wykręcając się sianem pisze ks. Czuj:

„Rozumiem dobrze troskę Braci Kapłanów, podpisanych pod listem o dobro państwa, mogę ich zapewnić, że mi nie mniej na tem zależy, dlatego starałem się przyczynić do stworzenia większości parlamentarnej".

Gdzie Rzym, gdzie Krym?

List księży zapytuje, jak ks. Czuj mógł na swe sumienie wziąć odpowiedzialność za Brześć, a on baje o większości parlamentarnej.

A czemu to ksiądz poseł nie wspomniał, w jaki sposób ta większość powstała i dzięki czemu on, powszechnie w okręgu znienawidzony, uzyskał mandat?

Czy nie dzięki starostom i policji?

Czytając jego przechwałki o „doświadczeniu, zdobytem w wieloletniej, ciężkiej pracy politycznej", można boki zrywać ze śmiechu i zastosować z całą słusznością do księdza posła znane powiedzenie: „własna chwała u drzwi stała i... śmierdziała".

Ksiądz Czuj i „ciężka praca polityczna". Gdzie? Dowody? Czy może w komisjach sejmowych, czy w pełnym Sejmie? Jakież to projekta ustaw referował ks. poseł, gdzież jego wnioski, lub bodaj poprawki?

Chyba, że odczytanie parę razy w imieniu czteroosobowego Klubu Katolickiego, krótkich deklaracji uważa ks. poseł za ciężką pracę, no to się istotnie spracował.

A może za ciężką pracę uznaje ks. Czuj wiece przedwyborcze, przygotowane przez posterunki policji, odbywane pod opieką bagnetów policji?

Lub rozbijanie się starościńskim autem?

Spracował się ks. poseł przy zdobywaniu „Składnicy" w Brzesku, która pod jego protektoratem walczy z deficytem, spracował przy wygryzaniu starosty Halacińskiego z posady, ale czyż dogadzanie swej mściwości można nazwać „pracą polityczną?".

W odpowiedzi ks. Czuja wszystko jest, złość, pycha, samochwalstwo, niema natomiast zupełnie ducha chrześcijańskiego, a nie mając w piersiach tego ducha, czemże jest ks. Czuj?

[illegible] takich mówi Pismo św.?

Że są jako miedź brzdąkająca, albo cymbał brzmiący.

W. G.

—oOo—

Wytworny wagon dla ministra spraw wojskowych.

Ministerstwo Spraw Wojskowych zamówiło przed półtora rokiem w fabryce wagonów Lilpopa wagon salonowy dla marsz. Piłsudskiego. Wagon ten jest na ukończeniu i składa się z gabinetu, sypialni, salonika, łazienki, pokoju dla adjutanta, oraz kuchni. Wagon jest bardzo ładnie urządzony. Koszt wagonu ma wynosić 550 tysięcy złotych. Normalny wagon pierwszej i drugiej klasy kosztuje 220.000 złotych.

—o—

Obniżenie poborów urzędniczych o 15 procent.

Rada Ministrów postanowiła **wstrzymać od 1-go maja wypłatę 15-procentowego dodatku do pensyj urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, wojskowych, urzędników przedsiębiorstw państwowych, kolejowych,** etc. Poza tem uchwała Rady Ministrów znosi w instytucjach bankowych państwa 13-tą pensję i obniża dyjety wyjazdowe urzędników oraz wprowadza inne oszczędności.

W sprawie tej ukazał się komunikat Rady Ministrów, stwierdzający, że rok budżetowy 1930/31 zamknięty **został deficytem 53 miljonów złotych.** Poza tem w okresie najbliższym nie przewiduje się wzrostu dochodów, wobec czego Rada Ministrów powzięła powyższą uchwałę.

Oszczędność **miesięczna** Skarbu Państwa z tego tytułu **wyniesie 11.8 miljonów złotych.** Ponadto oszczędności, osiągnięte przez cofnięcie 15-procentowego dodatku w przedsiębiorstwach i monopolach, pozwolą na urealnienie budżetów tychże przedsiębiorstw i monopoli oraz na podniesienie ich wpłat do Skarbu Państwa.

—oOo—

Remuneracje w wojsku.

„Kurjer Poznański" ogłasza artykuł pod tytułem „Remuneracje we wojsku".

Szef administracji armji gen. Konarzewski, pisze dziennik, przeznaczył z resztek budżetu z roku 1930-31 — **siedm i pół mil. zł. na t. zw. remuneracje. Suma ta została rozdzieloną między oficerów, podoficerów** i urzędników cywilnych według uznania przełożonych. Przeciętnie na wojskowego, czy urzędnika wypadło w praktyce po kilkadziesiąt zł., tylko na wyższych stanowiskach remuneracje wynosiły kilka set. a nawet kilka tysięcy zł., przyczem z uznaniem należy podkreślić, że pewna ilość wyższych oficerów zrzekła się remuneracyj na korzyść młodszych oficerów lub na korzyść podoficerów.

Naogół więc z małemi wyjątkami remuneracje nie mogły decydująco zaważyć na budżecie przeciętnego oficera czy podoficera. Sumarycznie stanowią one jednak poważną pozycję siedem i pół miljona złotych. **Za tę sumę wojsko mogło mieć nowych 75 samolotów bojowych.**

—oOo—

Wyskoki radosnej twórczości.

W ostatnich dniach — jak donosi prasa lwowska — dyrekcja gimnazjum **w Złoczowie** wydała zarządzenie, że **„uczniowie i uczenice tamtejszego gimnazjum winni kłaniać się w miejscach publicznych: staroście, burmistrzowi i dowódcy garnizonu".**

Dziki ten pomysł oczywiście wykpiono, uważając go za oryginalny objaw inwencyjności sanacji.

Tymczasem okazało się, że i w tym wypadku miałby słuszność Ben Akiba, który zawsze twierdził: „Wszystko to już było". Oto **„Kurjer Lwowski"** zamieścił odbitkę austrjackiego rozkazu wojennego, wydanego w trzech językach (niemieckim, polskim i żydowskim) w dniu 17 lutego 1917 r. w Białej Podlaskiej, a podpisanego przez niejakiego Funcka, majora i komendanta etapowego. Paragraf I. owego rozkazu brzmi w oryginalnej pisowni:

„Mieszkańcy mają być ubrano na ulice czysto i porządnie i obowiązani są kłaniać się oficerom wszelkich rang przez głębokie zdjęcie czapki, w razie mijania się z oficerem na ulicach a głównie na rogach, ustępować im drogę".

Paragraf trzeci zaś opiewa:

„Każde nie zastosowane się do niniejszych przepisów będzie karano grzywną do 600 marek, lub więzieniem do trzech miesięcy".

—oOo—

Pobicie w areszcie.

Jak donosi **„Głos Lubelski"**, w Równem odbyła się rozprawa sądowa przeciw komendantowi policji **w Dubience** (pow. krasnostawski), **oskarżonemu o ciężkie pobicie 14 osób w areszcie policyjnym.** Osoby te zostały aresztowano za wzniesienie okrzyku „precz z jedynką", na jednym z wieców przedwyborczych. Po przesłuchaniu świadków sąd skazał **komendanta policji na 3 miesiące więzienia.**

—oOo—

Co piszą inni?

Także poziom umysłowy!

Sanacyjny „Dziennik Związkowy“ wychodzący w Chicago zamieszcza następującą notatkę:

„Bunty więźniów w Ameryce przestały być sensacją. W Stateville ogień podłożony przez więźniów zrządził szkód na pół miljona, a 2-ch dozorców i 3 więźniów odniosło rany. Zaś krzyk w prasie trwał o to wszystko — akuratnie dwie doby. W Polsce inaczej. O taki mały Brześć — batalja idzie już pół roku“.

Przedewszystkiem porównanie ni przypiął, ni przyłatał, a powtóre godne takiego „mistrza“, jak Al Capone, a nie redaktora nawet sanacyjnego pisma.

*

Zbrodnicza bierność.

Pod powyższym tytułem pisze „Rozwój“ łódzki: Stado owiec, baranów czy też innej nierogacizny odznacza się zazwyczaj bezmierną cierpliwością i lojalnością, zwłaszcza wobec owczarków, którzy mogą zupełnie śmiało obgryzać kość ogonową albo okolicę takowej, każdemu z osobna opasowi lub wszystkim razem — a stado zachowa „tradycją uświęcony“ szacunek dla władz wyższych.

Społeczeństwo nasze, odznacza się bezmierną biernością i apatją na najniebezpieczniejsze objawy życia społecznego i oprócz jęków i wzdychań najmniejszego objawu siły czy — tężyzny wydobyć od niego nie można. Gdyby miało ono jeszcze poddostatkiem sianka — nic nie byłoby go wstanie wybić od słodkiego przeżuwania takowego.

Należy, aby szare masy zaczęły się interesować życiem społecznem, życiem kraju, sprawami państwa.

Trzeba, aby zaczęły zastanawiać się dlaczego im jest źle, kto jest przyczyną ich nędzy, kto im stworzył taki ustrój państwowy, takie ramki prawne — w których się duszą wszyscy.

Dzisiejszy stan rzeczy, że partje czy kierunek polityczny reprezentuje zaledwie kilka, czy kilkanaście wybitnych jednostek, targających siły, zdrowie i majątek na walkę o lepsze jutro dla bezmyślnego tłumu, który w błogim spożyciu darów Bożych przypatruje się biernie, jak potop kłamstwa i obłudy zalewa ostatnie szańce zdrowej myśli i opozycji — doprowadzi najwyżej do stokroć gorszego jarzma w jakim tkwiliśmy przed 1914 rokiem.

Tłumy bezrobotnych, nieszczęśliwych podatników, wyzyskiwanych przemysłowców, rujnowanych rzemieślników, kupców, ginących z głodu proletarjuszy, muszą wreszcie zrozumieć, najważniejszą przyczyną ich niepowodzeń, nędzy i bezrobocia w kraju jest właśnie ich przeklęta bierność, — i zupełny brak orjentacji, gdzie się kończy: rządzenie, a zaczyna się strzyżenie owiec i gdzie zmierza cała polityka Państwa.

Tylko fatalistycznej naturze słowiańskiej, jest właściwe w tym czasie założenie sobie nóżki na nóżkę, rączek w maldrzyk i oczekiwanie z epickim spokojem na nadchodzące niebezpieczeństwo.

Nie jeden wół i nie jedna krowa, mająca te same poglądy — przypłaciły swą lojalność i zakończyły swój poczciwy żywot — w rzeźni centralnej, po uprzednim wydojeniu przez sekwestratorów, całego przez nich posiadanego mleczka.

———oOo———

Co piszą zagranicą o połączeniu stronnictw ludowych?

Prasa czeska wszystkich ugrupowań politycznych opisując dokonane połączenie stronnictw ludowych w Polsce, z zadowoleniem podkreśla fakt, że na czele zjednoczonego stronnictwa ludowego stanął polityk, mający największy autorytet wśród mas chłopskich w Polsce, poseł W. Witos.

Czeska gazeta chłopska „Venkov“ pisze: „Od dłuższego czasu toczyły się narady pomiędzy trzema odłamami stronnictwa agrarnego w Polsce, to znaczy „Piastem“, „Wyzwoleniem“ i „Stronnictwem Chłopskiem“, celem zupełnego połączenia się i zlania w jednolitą organizację polityczną. Trzeba bowiem wiedzieć, że w Polsce po ostatnich wyborach, stronnictwa chłopskie straciły na sile. Stało się to dlatego, że partja rządowa rozporządzała wielkim aparatem agitacyjnym i kapitałem pieniężnym, ponadto przywódców stronnictw chłopskich i robotniczych na okres wyborczy aresztowano i zamknięto w twierdzy wojskowej w Brześciu, o czem zresztą wie doskonale całe społeczeństwo w Czechosłowacji. — W perspektywie szczupła ilość posłów chłopskich w polskim parlamencie nie posiada odpowiedniego znaczenia. Rozumie się, że nieprzychylne stanowisko rządu wpłynęło dodatnio na przywódców stronnictw agrarnych, celem zupełnego połączenia się w jedno wielkie stronnictwo ludowe. Dzieło zjednoczenia ludu polskiego w jeden zwarty obóz jest czynem, który niewątpliwie nada nowy kierunek przyszłej polityce ludowej i zaważy na losach narodu polskiego. Że politycy ludowi w Polsce potrafią się orjentować w danej sytuacji i bystro patrzeć w przyszłość, to najlepszem tego dowodem jest wybór na prezesa zjednoczonego stronnictwa posła Wincentego Witosa. Wybór to trafny i pożądany. Możemy bez cienia chwalby zaznaczyć, że jest to światowej sławy wytrawny dyplomata i znakomity mąż stanu. Jeszcze w parlamencie wiedeńskim jako młody poseł wykazał niepospolite zdolności i zimną krew. **W czasie wojny światowej miał cywilną odwagę domagać się wolnej Polski z dostępem do morza** i z narażeniem własnego życia odwiedzał internowanych Polaków, których zbiry austrjackie zamknęły w brudnych i śmierdzących barakach. W Polsce odgrywał wybitną rolę, stając trzykrotnie na czele rządu w najkrytyczniejszych chwilach dla Państwa. Z całym naciskiem zaznaczamy, że tak Państwo jak również włościaństwo polskie ma dużo do zawdzięczenia Witosowi, który tak politycznie jak również gospodarczo ma duże zasługi. **Obok prezesa Witosa stoją na czele nowego stronnictwa ludzie bardzo wpływowi i wielkiej pracy w ruchu ludowym, wytrawni politycy, jak długoletni bojowiec o prawa ludu pod caratem, zasłużony prezes Malinowski, b. marszałek Sejmu Rataj, pos. Dąbski, sen. Kulerski i tylu innych działaczy.**

Nowemu Stronnictwu zasyłamy bratnie pozdrowienie: Szczęść Boże!“

W podobny sposób piszą: **„Prawo Lidu“, „Narodni Politika“ i „Narodni Listy“.**

J. Szypuła.

———oOo———

Wiadomości ze świata.

Po rewolucji w Hiszpanji.

W HISZPANJI OGŁOSZONO REPUBLIKĘ.

Hiszpanja przeżyła rewolucję, która trwała krótko, która obaliła monarchję i utworzyła republikę.

Przebieg wypadków był następujący. Przed kilkunastu dniami odbyły się w Hiszpanji wybory do ciał samorządowych, które dały **olbrzymie zwycięstwo przeciwnikom monarchji.** Po wyborach doszło w różnych częściach Hiszpanji do zaburzeń, do manifestacyj przeciwko znienawidzonemu królowi Alfonsowi. Król widząc, że jego szanse utrzymania się przy władzy okropnie zmalały, złożył władzę w ręce rządu admirała Aznara, który ze swej strony **przekazał ją tymczasowemu rządowi republikańskiemu.** Na czele rządu stanął przywódca republikanów, niedawno jeszcze więziony, **Zamora.** Po abdykacji króla zapanowała w całym kraju niezmierna radość. Król wyjechał do Francji, uwożąc ze sobą znaczną sumę pieniędzy. Rząd republikański przystąpił natychmiast do załatwienia szeregu spraw.

Rada ministrów postanowiła rozpatrzeć kwestję odpowiedzialności za **klęskę marokańską w r. 1921 i dojścia do władzy dyktatury** oraz egzekucji kpt. Galana, Garci i Fernandeza po grudniowych zajściach w Jaca, gdzie — jak wiadomo — wybuchła przedwcześnie rewolucja, przygotowana przez tajny rząd rewolucyjny z obecnym premjerem **Zamora** na czele.

Rząd ustalił odpowiedzialność za **sytuację finansową wytworzoną za dyktatury Primo de Rivery.**

Rząd obradował nad sprawą ucieczki kapitałów hiszpańskich zagranicę. Podobno w ostatniej chwili **Alfons zdołał przesłać do Londynu 3 miljony funtów szterlingów,** a w ciągu ostatniego roku podobno wysłał z kraju **miljon pesetów!**

Zdjęto herby królewskie z portalów wszystkich ministerjów.

Wdowom i sierotom ofiar rewolucji grudniowej Rząd wyznaczył już pensję.

Opinja publiczna przyjmuje z optymizmem i zadowoleniem zarządzenia nowego Rządu. Przewidują, iż w wyborach czerwcowych większość republikańska będzie przytłaczająca.

Minister skarbu **Prieto oświadczył, iż rząd** nie zatwierdzi pożyczki amerykańskiej w wysokości 60 miljonów dolarów, którą ostatnio rząd Alfonsa już jakoby miał sfinalizować.

Prieto oświadczył, że republika będzie dążyła do utrzymania przyjaznych stosunków ze swymi sąsiadami.

———oOo———

PRZEMYSŁOWCY POLSCY W MOSKWIE.

W zeszłym tygodniu udała się do Moskwy grupa przemysłowców polskich z p. Andrzejem Wierzbickim na czele, celem wzięcia udziału w dorocznem posiedzeniu polsko-sowieckiego towarzystwa akcyjnego Sowpoltorg.

———oOo———

ZMIANA RZĄDU W RUMUNJI.

Gabinet premjera **Minoresku** podał się do dymisji. Król dymisję przyjął. Utworzenie rządu powierzył król ministrowi Titulesku, który ostatnio sprawował urząd ambasadora w Londynie. Titulesku utworzył rząd koalicyjny, złożony z przedstawicieli wszystkich ważniejszych stronnictw w kraju.

———oOo———

WIELKI STRAJK W NORWEGJI.

Z powodu **niedojścia do porozumienia między pracodawcami a pracownikami o nowe taryfy płac,** zastrajkowało w Norwegji ponad 40.000 robotników w różnych gałęziach przemysłu. Na znak solidarności, do strajku mają przystąpić robotnicy transportowi, co dotknie poważnie handel zagraniczny Norwegji.

———oOo———

ROCZNICA ŚMIERCI PUŁASKIEGO ŚWIĘTEM AMERYKAŃSKIEM.

Senat i Kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki uznały dzień 11 października, rocznicę zgonu Pułaskiego za święto narodowe. (Kazimierz Pułaski, konfederat barski, po upadku konfederacji, wyemigrował do Ameryki, gdzie wziął udział w walkach niepodległościowych Amerykanów. Jako świetny wódz kawalerji, dowodził kawalerją powstańczą pod Savanah, gdzie w szarży na Anglików poniósł śmierć).

———oOo———

MIĘDZYNARODOWY KONGRES IZB HANDLOWYCH.

Od dnia 4—9 maja br. odbędzie się w Waszyngtonie międzynarodowy kongres Izb handlowych przy udziale delegatów wszystkich państw. Z Polski weźmie udział w kongresie 4 delegatów pod przewodnictwem b. ministra Gliwica.

———oOo———

ILOŚĆ TAJNYCH SZYNKÓW W CHICAGO.

Znawcy twierdzą w Chicago, że jest tam 20.000 tajnych szynków, w których tygodniowo sprzedają 25 miljonów „bomb“ piwa, prócz innych trunków. Samych łapówek od tego interesu Al Capone ma władzom zapłacić 2 miljony dolarów na tydzień. A ile sam „zarabia“ na czysto?

———oOo———

SPOSOBY PRZEMYTNIKÓW W AMERYCE.

W Ameryce obowiązuje prohibicja, czyli zakaz wyrobu i sprzedaży alkoholu. Mimo tego jednak ludziska zalewają robaka wódką przemycaną skądinąd. Ponieważ straż morska bardzo pilnie śledzi na wybrzeżach, więc przemytnicy wzięli się ostatnio na następujący sposób:

Z jakiegoś małego okręciku z pełnego morza z odległości kilkudziesięciu mil od brzegów, wysyłają sygnały S. O. S. ratujcie nasze dusze, bo toniemy. Straż morską spieszy na ratunek na wskazane miejsce, ogołacając brzegi od kontroli, a wówczas przemytnicy zbliżają się do brzegu i wyładowują trunki.

Pędzić ze wsi agentów.

Niektóre banczki trudnią się rozsprzedażą obligacyj państwowych na raty. W tym celu werbują agentów, których rozsyłają po miasteczkach i wsiach.

Taki agent opowiada niestworzone rzeczy, obiecując złote góry, wzamian za kupno na raty premjowej pożyczki budowlanej, dolarówki lub losów klasowej loterji państwowej. Nikt nie zastanowi się przy podpisywaniu zamówienia, że płacąc **w 15-tu ratach po blisko 20 zł., przepłaca w niesłychany sposób daną obligację** i dopiero po niewczasie, gdy porówna sumę wpłaconej gotówki, z kursem urzędowym kupionego papieru, zaczyna się każdy orjentować, **że cena kupna na raty jest łajdacka i że dał** się okpić sromotnie.

Najważniejszym **wabikiem dla naiwnych** i nieorjentujących się w stosunkach finasowych, **są obiecywane przez sprzedających wysokie premje, lub udzielenie kilkutysięcznej pożyczki bezprocentowej.** Mimo, że sprzedaż ratalna uprawianą jest u nas od przeszło roku, **nikt jeszcze z kupujących obligacje na raty, nie uzyskał żadnej premji, ani też żadnej pożyczki.** Widzimy więc, że obiecywane premje są tylko sprytnym trickiem reklamowym.

Na podstawie zawartych umów, powinny banczki podawać swym klientom **numery obligacyj.** Bardzo często okpiony klient, mimo wpłacenia rat, **nie zna numeru dolarówki lub premjowej pożyczki budowlanej, wskutek czego niema żadnej kontroli, czy przypadkiem numer jego nie został wylosowany.**

Niedość na tem. Bardzo często, jak się nam skarżą coraz częściej czytelnicy, po **wpłaceniu wszystkich rat, klient nie otrzymuje obligacji, którą** według umowy zawartej powinien **natychmiast otrzymać po zapłaceniu wszystkich rat.** Dzieje się to dlatego — jak nas informują — ponieważ niesumienni właściciele banczków **lombardują sprzedane obligacje w bankach państwowych,** celem uzyskania gotówki na zakupno nowych obligacyj.

Jeszcze jeden grzech należy zanotować w tej litanji niesolidności. Oto ajenci zbierając zamówienia na obligacje, zapytują każdego, czy niema **przypadkiem dolarówek,** lub losów państwowej loterji klasowej. Gdy otrzymają odpowiedź twierdzącą, wówczas **ofiarowują swoje usługi,** zawiadamiając, **że bank,** który reprezentują, **za opłatą 8 zł. udzieli informacyj,** czy który z numerów tych dolarówek, lub losów nie został wylosowany. I na ten kawał dają się nabierać ludzie, mimo, że **w każdej kasie skarbowej w P. K. O. i** w państwowych bankach **za darmo można oglądać listy losowań.**

Praktyki policji w Ropczyckiem.

Okres wyborów minął dawno. Sądziliśmy jednak, że po wyborach skończy się szykanowanie chłopów za ich przekonania, za głosowanie na Nr. 7 — i nastąpi okres cichej, spokojnej pracy, a policja wróci do właściwej swej roli, stanie się organem bezpieczeństwa publicznego, stróżem ładu i przestrzegania ustaw. Niestety, pomyliliśmy się. **Porachunki wyborcze trwają nadal**, za porządki sanitarne donosi się masowo tylko ludowców, skutkiem tego tracą chłopi czas i pieniądze włóczeniem się po sądach i starostwie, a grzywny te dochodzą za głupstwa (np. brak ustępu) do 50 zł. Wobec tego ludność się rozgorycza, traci zaufanie do władz, co jest objawem niezdrowym i w interesie państwa, wymaga jak najrychlej sanacji. Policja pilnuje polityków i wieców, a złodziejstwo hula po powiecie. Po odbytym wiecu posła **Stachnika** w Kozodrzy, zjeżdża komendant p. p. **Szczurzyński** i grozi wójtowi, że mu w tej chwili nie doniósł o zebraniu, tym którzy organizowali, grozi szykaną, jak również temu gospodarzowi, co udzielił lokalu. W tejże gminie złodzieje w ciągu 2-ch tygodni dokonali 8 kradzieży i otruto gospodarzom 6 psów. Policja się nie pokazuje. Ludność tejże gminy, chcąc ratować to, co nie zabrał egzekutor, zmuszona na samoobronę, tworzy więc wartę nocną, złożoną z 6-ciu ludzi, a warta ta spełnia dobrze swe zadanie, albowiem w kilku wypadkach odpędzono złodziei od zaczętej roboty. W innych gminach powiatu obrazki te same. **W innej gminie przybył komendant P. P. do gospodarza, u którego odbyło się zebranie i mówi do niego: „czy pana mierzi dziesiątka?".** Wypadków tych jest omal tyle, ile zebrań chłopskich w powiecie. Czy takie postępowanie policji jest na miejscu? Czy nie przydałaby się tu sanacja moralna?.

Jeden z wielu.

Informacje.

„Powinności szarwarkowe".

Tymczasowe Wydziały samorządowe rozesłały do gmin formularze do odrabiania powinności szarwarkowych, a gdy która Rada gminna wzbrania się uchwalać szarwarki, rozwiązuje się taką radę, zawiesza wójta w urzędowaniu, mianuje komisarzy i rady przyboczne, które uchwalają, co starostowie każą.

Nadmienić trzeba, że w niektórych powiatach podatek drogowy przewyższa podatek gruntowy, a nadto trzeba odrabiać powinności szarwarkowe.

Jak mówi ustawa drogowa z 10. X. 1920?

Art. 29. Dla budowy i utrzymania dróg gminnych mogą Rady gmin., oprócz opłat w gotówce, uchwalać obowiązkowe dla mieszkańców gmin świadczenia drogowe w robociznie i środkach przewozowych.

Art. 31. Świadczenia drogowe w naturze może gmina na zasadzie Rady gminnej, zatwierdzonej przez samorządową władzę nadzorczą zastąpić opłatą w wysokości pokrywającej koszty najmu robocizny pieszej lub konnej.

Tak postanawia ustawa, **pozostawiająca wolność Radom gminnym** (mogą Rady gminne).

Starostowie, stawszy się wszechwładnymi panami samorządu, słowo mogą, zamienili na **muszą**, stąd przymus szarwarkowy w ilości robocizny przez starostę oznaczonej. Wyższe władze akceptują zarządzenie starostów, a ty chłopie do roboty, albo płać.

Szarwarkowiec.

—ooo—

W sprawie zasiłków dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Ministerstwo Spr. Wewn. pismem okólnem z 5 III. 1931 r. poleciło wojewodom nadesłanie w terminie do 25 marca r. b. sprawozdania o przebiegu akcji, wypłacenia zasiłku za ćwiczenia wojskowe rezerwistów, a w szczególności o doniesienie Ministerstwu, czy i w danym razie z jakich przyczyn wypłat zasiłku nie uskuteczniono dotychczas. Zarazem Ministerstwo poleciło wydanie zarządzenia, aby **przy sposobności wręczania kart powołania na ćwiczenia wojskowe urzędy gminne informowały zainteresowanych, gdzie należy wnosić podania o wypłatę zasiłku i że wnoszenie podań do władz centralnych jest niewłaściwe.** Fakt nadsyłania podań do Ministerstwa świadczy o tem, że ludność nie jest poinformowana należycie o trybie wnoszenia i rozpatrywania podań w powyższym przedmiocie.

Przegląd koni na terenie całego państwa.

Ministerswo spraw wewnętrznych zarządziło na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o odstępowaniu zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa, przegląd koni na terenie całej Rzeczypospolitej.

Przegląd obejmuje wszystkie konie **4-letnie, t. j. urodzone w r. 1927 i wcześniej**, które z jakichkolwiek bądź powodów nie otrzymały dotychczas dowodów tożsamości, i **nie są zapisane do ksiąg ewidencyjnych.** Pozatem na terenie niektórych powiatów przegląd obejmie również konie 5-letnie i starsze, które uznane już były uprzednio za odpowiednie do celów wojskowych i otrzymały kategorje W-1, W-2, A-1, A-C lub T.

Przegląd rozpocznie się na poszczególnych terenach w czasie **od 1 kwietnia do 1 marca br. i trwać będzie nie dłużej, niż 3 miesiące.** Przegląd przeprowadzą na terenie poszczególnych powiatów rejonowi inspektorzy koni, w porozumieniu z odnośnem DOK.

———o———

Rozkładanie podatków na raty.

Płatnicy podatkowi często zwracają się do naczelników urzędów skarbowych, zaraz po otrzymaniu nakazów płatniczych o rozłożenie należnego podatku na raty. **Ponieważ rozkładanie należnych sum na raty odbywać się może tylko przed samym terminem płatności zaznaczonym na nakazie**, zgłoszenia takie jako przedwczesne, nie są uwzględniane i podatnicy muszą ponownie zwracać się do urzędów.

Listy

Lwy i niedźwiedzie.

OTFINÓW POW. DĄBROWA. — W dniu 15 lutego b. r. urządziło „Koło Młodzieży Wiejskiej" w Otfinowie (pow. Dąbrowa) przedstawienie, po którem odbyła się skromna zabawa taneczna. Dochód tak z przedstawienia, jak i z zabawy przeznaczono na bibljotekę w powyższej gminie. Cały przebieg zabawy odbył się cicho i spokojnie, ku ogólnemu zadowoleniu uczestników. Niestety nie podobało się to naszemu ks. wikarjuszowi J......, który jest zdania, że chłopu na wsi nie potrzeba zabawy, bo od tego jest karczma, żeby iść, i podpiwszy sobie rozbijać sobie łby.

Zaraz na drugi dzień, skorzystawszy z czterdziesto-godzinnego nabożeństwa palnął sobie kazanie przedstawiając przebieg zabawy w jaknajgorszem świetle, a zachowanie się uczestników porównał do lwów i niedźwiedzi. Oczywiście, nie o zabawę chodziło księdzu jegomości, tylko solą w oku są mu związki młodzieży, grupujące się koło „Znicza". Dlatego na każdym kroku zwalcza i potępia nasze „Koło", myśląc, że tem przeszkodzi nam w dalszej wspólnej pracy. Jednak my się nie przelękniemy wymyślań i klątw naszego ks. wikariusza, gdyż mocno wierzymy, że tylko w jedności siła i nie zejdziemy z raz obranego kierunku. A nasze „Koło Młodzieży", które uchodzi za najlepsze w powiecie dąbrowskim, będzie nadal świecić swoim przykładem i pracowitością.

Otfinowianie.

——oOo——

Kumoterska gospodarka w gminie Kómorowie!

KÓMORÓW, pow. Tarnów. — Przez gminę Kó**morów** przepływa Dunajec, oddzielający gminę od Tarnowa.

Na Dunajcu znajduje się prom gminny. Prawo przewozu promem tym wydzierżawił od gminy zięć wójta **Ludwik Mitera** za czynszem dzierżawnym 680 zł. rocznie.

Tenże Ludwik Mitera wniósł prośbę o darowanie mu czynszu dzierżawnego za rok 1929 r.

W dniu 24. II. 1929, zebrała się Rada Gminna, która wcale nie uchwaliła żadnej obniżki czynszu oświadczając, że powcześnie co do tego decyzję po spuszczeniu promu na wodę. Mimo to wójt, czy sekretarz wpisali w księgę uchwał, że Rada gminna uchwaliła odpisanie czynszu Miterze za 1929 r. Odpis tej uchwały przedłożył wójt Tymczasowemu Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie, który decyzją z dnia 2. IV. 1930 L. 880 przychylając się do prośby Zwierzchności gminnej obniżył czynsz dzierżawny Miterze o 50 procent.

Ponieważ Zwierzchność gminna przeciwko tej decyzji nie wniosła w terminie ustawą przepisanym rekursu, decyzja stała się prawomocną.

Oczywiście, niema to, jak kumoterstwo.

I jeszcze jedno. **Andrzej Boryczka** pobrał za roboty przy budowie domu gminnego 58 zł., a **wpisano do dziennika kasowego, że pobrał 80 zł.** —

Pomyłka, czy co innego? **Radni.**

——oOo——

Z żałobnej karty.

Dnia 29 marca 1931 zostały pochowane w zimnej mogile na cmentarzu parafjalnym w **Mędrzechowie** zwłoki sędziwego weterana ruchu ludowego **śp. Mikołaja Czupryny** z Mędrzechowa, który przeżył przeszło 88 lat, był w roku 1866 w wojnie austrjacko niemieckiej, i stał od młodości do starości twardo przy P. S. L., w obecnie przy „Piaście". Do ostatniej chwili swego życia będąc już obłożnie chory interesował się żywo sprawą zjednoczenia ruchu ludowego i stosunkami w Polsce, dopytywał się ciągle o Prezesa Witosa, czy zdrowy po więzieniu i czy też zostali ukarani winni, za znane metody w Brześciu nad b. posłami stosowane, kazywał sobie wiadomości o Brześciu czytać przy łóżku swym wnuczkom. Ś. p. Mikołaj Czupryna cieszył się szacunkiem nietylko w Mędrzechowie, ale w okolicy i całem powiecie, jako pionier i gorący wyznawca ideji ludowej, jako człowiek światły, postępowy, o niezłomnych zasadach, prawym charakterze. Cześć Jego pamięci!

Stanisław Kochanek.

Dział emigracyjny.

NOWOŚCI DLA WYBIERAJĄCYCH SIĘ DO ARGENTYNY.

W związku z pewną poprawą sytuacji na rynku pracy w Argentynie, polskie władze emigracyjne zezwoliły na wyjazd w ciągu miesiąca kwietnia bież. roku do Argentyny 200 osobom, nie posiadającym wezwań imiennych, a nadesłanych z tegoż kraju od krewnych lub znajomych. Wyjeżdżać mogą tylko robotnicy rolni lub przemysłowi, bez różnicy wyznania. Pierwszeństwo do wyjazdu mają emigranci którzy uzyskali już przy pomocy Syndykatu Emigracyjnego (na terenie województwa krakowskiego przez koncesjonowane w Polsce Towarzystwa Okrętowe) paszporty do Argentyny, a nie jechali z powodu wstrzymania emigracji do tego kraju przez Urząd Emigracyjny w Warszawie, a co nastąpiło było w styczniu bieżącego roku.

Kandydaci na wyjazd do Argentyny posiadający wezwania imienne, mogą w dalszym ciągu wyjeżdżać swobodnie do tego kraju.

——ooo——

NOWOŚCI DLA JADĄCYCH DO BRAZYLJI.

W chwili obecnej do Brazylji wyjeżdżać mogą:

1) emigranci, którzy byli już w Brazylji, posiadają paszporty konsularne i zamierzają tam powrócić.

2) Emigranci wezwani imiennie przez krewnych, znajomych, albo pracodawców.

3) Emigranci którzy posiadają specjalne zezwolenie na wjazd, wydane przez brazylijskie rolnicze władze stanowe.

4) Osoby, które po opłaceniu kosztów podróży, wykażą się posiadaniem 3 „contos", czyli około 2.500 zł. od osoby dorosłej (powyżej lat 12) i po 2 „contos", czyli po 1.700 zł. od każdego dziecka poniżej lat 12. Pieniądze te muszą być z góry wpłacone do banku.

5) Osadnicy wyjeżdżający do kolonji „Orzeł Biały" na tereny Towarzystwa Kolonizacyjnego. Wedle informacji Syndykatu Emigracyjnego, mają osadnicy jadący na kolonję „Orzeł Biały" otrzymać zaraz po przybyciu na kolonję działki ziemi po 25 hektarów na rodzinę i przystąpić niezwłocznie do uprawy najniezbędniejszych płodów na przygotowanych tamże już półhektarowych działkach ziemi, na których równocześnie mają też rozpocząć budowę prowizorycznych domków mieszkalnych. Do czasu pierwszych zbiorów i wybudowania własnych domów na własnych działkach, koloniści mają zapewnione ze strony administracji kolonji wyżywienie i mieszkanie w specjalnych barakach.

Kolonja „Orzeł Biały" leży w Brazylji w stanie Espirito Santo. Klimat jest tam gorący, można się jednak z nim oswoić. Płody rolne udają się wyłącznie południowe jak: kukurydza, ryż, fasola brazylijska, a z warzyw nam znanych: kapusta, cebula, pomidory i inne.

Jechać tam mogą jedynie rodziny rolnicze, złożone przynajmniej z trzech osób zdolnych do pracy, a to męża i żony, liczących poniżej 50 lat oraz dziecka (syna lub córki), liczącego powyżej 13 lat). Poza tem mogą być inne dzieci (starsze i młodsze), jak również pasierbowie, bliżsi i dalsi krewni.

Działki 25-hektarowe kosztują, przy zapłacie gotówką, zł. 3.325, licząc 1 hektar po 133 zł, zaś przy spłacaniu ratami (w ciągu 6 lat) 4.000 zł., czyli za 1 hektar po 160 złotych.

Powyższe wiadomości zaczerpnęliśmy, dla informacji naszych Czytelników, z Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie i powtarzamy je w dobrej wierze. Ze swej strony jednak musimy dodać, że ta kolonja jest jeszcze tworem stosunkowo młodym, o początkach którego nie słyszeliśmy jeszcze nic specjalnie złego, ale też nie wiemy nic osobliwie dobrego. Dlatego też radzimy wszystkim wybierającym się tam, aby zrobili ten krok dopiero **po dojrzałej rozwadze i należytym wywiadzie u tych, którzy dobrze zapoznali się z tamtejszymi stosunkami** i zasługują na wiarę w całej pełni.

St. Z.

Dział gospodarczy.

Doświadczenie nawozowe w 2 gospodarstwach koło Chyrowa.

W okresie kryzysu rolniczego tem bardziej wskazanem jest stwierdzenie, jakie nawozy i w jakiej ilości stosowane wykazują opłacalność użycia tychże. Najprostszą drogą do tego celu jest przeprowadzenie doświadczeń polowych.

Piszący ten artykulik przeprowadził na wiosnę 1930 roku w dwóch gospodarstwach mniejszych następujące doświadczenia.

Z pola przeznaczonego pod zasiew owsa wykrojono 10 poletek 2-arowych i stosowano nawożenie w sposób następujący:

1. poletko nie otrzymało żadnego sztucznego nawozu, tak, jak to wielu gospodarzy właśnie z owsem postępuje, uważając, że owies uda się i bez dodatku nawozu.

2. poletko otrzymało 4 kg. soli potasowej i 4 kg azotniaku.

3. poletko otrzymało 8 kg. tomasyny, 4 kg. soli potasowej i 4 kg. azotniaku.

4. poletko otrzymało 12 kg. tomasyny, 4 kg. soli potasowej i 4 kg. azotniaku.

5. poletko otrzymało 16 kg. tomasyny, 4 kg. soli potasowej i 4 kg. azotniaku.

To nawożenie powtórzono jeszcze raz na 5-ciu poletkach. Zbiory z pojedyńczych poletek zważono, raz słomę z ziarnem, a potem wymłócone ziarno osobno.

W szczególności doświadczenia te przedstawiają się następująco:

I. Doświadczenie na gruntach proboszczowskich ks. kanonika Wolskiego w Chyrowie.

Gleba czarnoziem z domieszką piasku; podglebie szuter. Roślina uprawna owies, przed nim pszenica na oborniku; 2 lata wstecz ziemniaki.

Nawozy wysiano 14. IV., owies 10. IV. szerokorzutnie.

Przed siewem był deszcz 5. IV., po siewie 16. IV. Rozwój wegetacji normalny, chorób i szkodników nie zauważono. Sprzęt 10. VIII.

Zbiory przeciętne z 1 poletka:

1. pol. bez nawozu dało		słomy i ziarna 81 kg,	ziarna 19,5 kg
2. „ + potas i azotniak dało		„ „ „ 84,5 „	„ 21,5 „
3. „ + „ „ „	i 8 kg. tomasyny dało	„ „ „ 105 „	„ 29,5 „
4. „ + „ „ „	„ 12 „ „	„ „ „ 115 „	„ 36,5 „
5. „ + „ „ „	„ 16 „ „	„ „ „ 150,5 „	„ 41 „

W przeliczeniu na 1 ha:

(Roślina doświadczalna owies)

	Nawóz na 1 ha			Sprzęt z 1 ha		Więcej z 1 ha niż na poletku (III) bez tomasyny		Wartość pieniężna nadwyżki	Koszt nawożenia tomasyną	Czysty zysk osiągnięty przez nawożenie tomasyną
	tom. q	soli pot. q	azotn. q	ziarna lub okopowych kg.	słomy kg.	ziarna wzgl okopowych kg.	słomy kg.	zł.	zł.	zł.
Pol. I	—	—	—	487	1337					
„ II	—	2	2	538	1575					
„ III	4	2	2	738	1388	200	313	63.09	52.72	10.37
„ IV	6	2	2	913	1963	375	388	109.34	79.08	30.26
„ V	8	2	2	1025	2738	487	1168	171.66	105.44	66.22

Ceny użyte do obrachunku za 100 kg. z d. 1. II. 1930.

Tomasyna: 13.18 zł. 16%.

Ceny z dnia 22. VIII. 1930 r.

Omłot owies: zł. 24.50.

Słoma: zł. 4.50.

Wobec tego nadwyżka pełnego i to silnego nawożenia tomasyną wykazuje zł. 66.22, zatem opłacalność stwierdzona.

Różnice pojedyńczych poletek występowały przez cały okres wegetacji.

II. Doświadczenie kierownika szkoły p. I. Świdraka w Tarnowie.

Gleba: glinka. Podglebie: ił. Roślina uprawna owies, 2 lata wstecz ugór.

Nawozy wysiano 31. III., owies 8. IV. szerokorzutnie.

Rozwój normalny. Sprzęt 12. VIII.

Zbiory przeciętne z 1 poletka:

1. pol. bez nawozów dało		słomy i ziarna 23,5 kg.	ziarna 12,25 kg
2. „ + potas i azotniak dało		„ „ „ 36 „	„ 16,5 „
3. „ + „ „ „	i 8 kg tomasyny dało	„ „ „ 64 „	„ 29 „
4. „ + „ „ „	i 12 „ „	„ „ „ 74.5 „	„ 35 „
5. „ + „ „ „	„ 16 „ „	„ „ „ 81,5 „	„ 39,5 „

W przeliczeniu na 1 ha:

(Roślina doświadczalna owies).

	Nawóz na 1 ha			Sprzęt z 1 ha		Więcej z 1 ha niż na poletku (III) bez tomasyny		Wartość pieniężna nadwyżki	Koszt nawożenia tomasyną	Czysty zysk osiągnięty przez nawożenie tomasyną
	tom. q	soli pot. q	azotn. q	ziarna kg.	słomy kg.	ziarna kg.	słomy kg.	zł.	zł	zł.
Pol. I	—	—	—	306	281					
„ II	—	2	2	412	487					
„ III	4	2	2	725	875	313	388	94.15	52.72	41.43
„ IV	6	2	2	875	988	463	501	135.99	79.08	56.91
„ V	8	2	2	988	1050	576	563	166.46	105.44	61.08

Ceny użyte do obrachunku za 100 kg. z d. 1. II. 1930.

Tomasyna: 13.18 zł. 16%.

Ceny z dnia 22. VIII. 1930 r.

Omłot owies: zł. 24.50.

Słoma: zł. 4.50.

Wobec tego nadwyżka pełnego i silnego nawożenia tomasyną wykazuje zł. 61.02. Zatem opłacalność stwierdzona.

Obaj pp. Doświadczalnicy okazywali pełne zrozumienie dla tej pracy i pokazywali doświadczenia swe zainteresowanym rolnikom, tak że te doświadczenia spełniły w zupełności swe zadanie także i w kierunku propagandy oświatowej rolniczej.

Dyr. Neyman.

KRONIKA

Kwiecień-maj

Dn.	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Zachód godz. min.	
26 N.	Emmy	4	51	7	2
27 P.	Agnieszki	4	55	7	4
28 W.	Anzelma	4	53	7	6
29 S.	Sotera i Kaj.	4	50	7	8
30 C.	Wojciecha	4	48	7	9
1 P.	Fidelisa	4	46	7	11
2 S.	Marka Ew.	4	44	7	13
3 N.	Kieła, Bazylego	4	42	7	14

—o—

WYROK ŚMIERCI NA MORDERCĘ. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych w Krakowie trybunał zasądził na karę śmierci przez powieszenie Władysława Dudka, syna Jana, zaś Władysława Dudka, syna Mateusza na 4 lata ciężkiego więzienia za to, że w listopadzie roku ubiegłego zamordowali w Żarkach, pow. Brzesko, Dawida Knoblocha i jego żonę Chanę, 70-cioletnich staruszków, właścicieli trafiki i zrabowali im 350 zł. i kilka paczek tytoniu.

POTWORNA ZEMSTA KOBIET. W Stołpcach niejaka Jadwiga Miśkiewiczowa i Olga Chińczukowa pałając nienawiścią do Janszurowej, wywabiły ją na podwórze, związały, wrzuciły do pustej szopy, którą podpaliły. Nieszczęśliwą, nawpół uduszoną zdołano wynieść z płonącego budynku.

BOJÓWKARZE NIEMIECCY napadli na gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku, wybili szyby, poczem zbiegli nieschwytani.

ZBIEGLI BANDYCI z więzienia na Antokolu w Wilnie, w liczbie trzech po przepiłowaniu kraty.

WYDZIAŁ ŚLEDCZY w WILNIE wpadł na trop fabryki fałszywych monet jedno i dwu-złotowych. „Dyrektora" tej „mennicy" w osobie Michała Muratowa, policja osadziła za kratą.

ZNOWU WYPADEK ZE ZNALEZIONYM GRANATEM wydarzył się w Tomaszowie Lub. Jeden z bawiących się chłopców na podwórzu znalazł jakiś przedmiot prawdopodobnie granat, rzucił go do pieca. Nastąpiła eksplozja. Troje dzieci zostało ciężko rannych.

NAPADY RABUNKOWE. W lesie w Słupcu (pod Dąbrową) na Leona Woźniaka napadli St. Kapinos, Bolesław Kopacz i Bronisław Kusek. Napadniętego opryszki pobili dotkliwie i zrabowali mu 50 zł.

W TURSKU pow. Grybów na trzech braci Dadeckich napadli Miłkowski, Hec i Iłkowski i pod groźbą rewolweru zabrali Jakóbowi Dadeckiemu 600 zł.

GINĄ PTAKI. Z powodu mrozów, względnie przymrozków, zwłaszcza na kresach wschodnich, zmarzło wiele bocianów, które zawcześnie powróciły do kraju.

STATEK NIEMIECKI NAJECHAŁ NA POLSKI. Na statek polski „Wisla", będący w drodze z Gdyni do Roterdamu, najechał statek niemiecki „Rose" i uszkodził go bardzo znacznie. Polski statek dotarł do mielizny, gdzie osiadł. Statek niemiecki, który spowodował katastrofę, uszedł bez szwanku, bez zamiaru przyjścia z pomocą statkowi polskiemu.

KROKODYL POŻARŁ DZIECKO. W rzece San Diego w Meksyku koło miejscowości Pachuca, olbrzymi krokodyl pożarł 14-letniego chłopca. Nie mogąc inaczej zabić bestji, łowcy wysadzili ją dynamitem.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Ludwik Magdoń: Za informacje dziękujemy. Szkoda miejsca na dysputę z takim „parlamentarzystą" jakim jest poseł Dobrzański z Be Be. — **WP. Nowak Michał, Trzeboś, p. Sokołów:** Książeczkę o wyprawieniu względnie garbowaniu skór można nabyć w księgarni Czerneckiego, w Krakowie, ul. Rynek Główny L. 11. — **WP. Zych Stanisław:** Poszukiwanie za bratem trzeba przeprowadzić przez Starostwo. Tam prosimy się udać, gdzie dadzą Panu dokładne informacje. — **WP. Węgrzyn Józef:** Nawet gdy tylko ubocznie trudni się Pan stolarstwem w celach zarobkowych, to winien Pan wykupić świadectwo przemysłowe. W myśl ustawy o podatku przemysłowym — rzemiosła wykonywane ubocznie przez gospodarzy rolnych lub bezrolnych bez obcych sił pomocniczych są zwolnione od podatku przemysłowego. Od podatku **obrotowego** są zwolnione kategorje tych rzemieślników (gospodarzy), którzy wykonują swoje rzemiosło sami, względnie tylko z jednym pomocnikiem. Zatem patent trzeba wykupić. Od podatku obrotowego będzie Pan zwolniony, ale ponieważ Pan zatrudnia jednego pomocnika, musi Pan płacić podatek przemysłowy. **WP. Władysław Migdał:** Niewiadomo, czy same kwity wystarczą. Niema innej rady, jak przyjechać kiedyś do Krakowa z temi kwitami i udać się do Tow. Ubezpieczeń „Feniks" ulica św. Gertrudy L. 8 i na podstawie kwitów prosić o wydanie duplikatu policy. — **WP. Antonina Mokrzycka:** Załatwimy. — **WP. Józef Szafrański:** „Chłopska Przyszłość" jest pisemkiem, które bije w Stronnictwo Ludowe. Ktoś widocznie ma zadużo pieniędzy na wyrzucenie, że wydaje to pismo. — Co do tych emerytur, to musielibyśmy sprawę lepiej poznać, by coś poradzić. Pieniądze do Kasy sierocej musi Pan zwrócić, jeżeli się Pan nie zgodzi dobrowolnie, zmusi do tego Pana uchwała sądowa. Sąd przewaloryzował dług i ściąga obecnie resztę. Tak zresztą postępują wszystkie Kasy sieroce, które rozpożyczyły depozyty. — **WP. Alojzy Cieśla:** Korespondencję zamieścimy w gazecie. Na odebranie tra-

fiki, nie widzimy żadnej rady. Trzeba się z tem pogodzić. Odebrali człowiekowi poważnemu staremu, dali osobie „uprzywilejowanej“ kryminałami. — Trudno, takie czasy. — **A. T. Ż.:** Tylko sąd może udzielić informacyj, ile wypłaci za depozyt sierociński. — **WP. Biegalski Franciszek:** Jeżeli żołnierz w czasie służby wojskowej został uszkodzony na zdrowiu, to może otrzymać zasiłek, ale na skutek orzeczenia Komisji wojskowo lekarskiej. Bez takiego orzeczenia, zasiłku nie otrzyma. Na skutek choroby w wojsku, mogli Pana zwolnić ze służby, ale bez prawa pobierania zasiłku. Jeżeli mowa o uszkodzeniu, to rozumiemy jakiś nieszczęśliwy wypadek, jak utrata ręki, nogi itd. — Za przebytą chorobę i ewentualne jej skutki takie, jak to jest u Pana, zasiłku nie przyznają. — **A. B.:** Zwrócić się o informację pod adresem: Tow. Ubezpieczeń „Feniks“, Kraków, ul. św. Gertrudy 8. — **WP. Jan Wójcik:** Te marki niemieckie nie mają żadnej wartości. — **WP. Jan Straż:** Odpowiedź napewno była, albo listownie, albo w Piaście. Co do uregulowania wysyłki, to sprawy te załatwia administracja na podstawie wykazów, jakie prowadzi (kartotek). Wiemy, że Pan przechodził różne prześladowania za działalność polityczną. — **WP. Piotr Krawczyk, Chicago:** Pieniądze otrzymaliśmy i zapisaliśmy na prenumeratę w myśl Pańskich życzeń. Za życzenia dziękujemy. Oczekujemy na opisy tamtejszych stosunków. Pozdrowienie! — **WP. Adam Zięba w Płażówce:** W sprawie uchylenia uchwały Sądu grodzkiego w Kolbuszowej z 11 grudnia 1926 r. L. 10/26 ani posłowie, ani Sejm pomóc Panu nie mogą. Można jedynie wnieść do Sądu podanie, należycie uzasadnione z prośbą o uchylenie powyższej uchwały, a w razie odmowy wnieść rekurs do wyższego Sądu. — **WP. Tadek od Sącza:**

„Wesoło jest dziś na dworze,
Bo rolnik na wiosnę czarną rolę orze.
Koniki biczem pogania,

Sam za pługiem śpiewa „dana“.

To nie wiersz, tylko kiepskie rymy — nie wydrukujemy. — **Czytelnik Piasta w Nienadówce:** Starosta w Kolbuszowej utworzył w Nienadówce kurs gotowania cieląt, na który przyjeżdża prawie co tydzień na koszt gminy na próbę smacznej pieczeni. Bez bliższych informacji co do owego kursu korespondencji, umieścić nie możemy. **WP. Wojciech Biernat, Wola batowska:** List z wyrazami radości z powodu zjednoczenia ruchu ludowego i podziękowanie dla tych, co zjednoczenia dokonali otrzymaliśmy. Otrzymujemy ich tak wiele, że nie sposób wszystkich drukować — **WP. Świadek z Kraczkowy:** Jeśli W. Kunysz namawiał kierownika filji Suta, by ludziom dopisywał borgów, t. j. wpisywał wyższą kwotę niż ludzie zborgowali towaru, to namawiał go do oszustwa, za które powinien iść do kryminału. Bez dowodów i podpisu, korespondencji umieścić nie możemy. — **Obecny w Pilźnie:** Że pan Radoniewicz za działkę rolną za główną trafikę nie zdobył się w przemówieniu na „akademji“ imieninowej na gorętsze przemówienie, że chłopi nie powtórzyli „okrzyku“, niech się tem martwi p. starosta Drecki, my się temi szopkami imieninowemi nie zajmujemy, tyle mamy spraw ważnych i poważnych. **WPł Jan Adamczyk w Zbludzy:** O pożarze kościoła już było. Szczęść Boże na nowej drodze ludu, pójdzie w miarę wolnego miejsca.

Pod sztandar Ludu stańmy wraz
W obronie prawa swego
Hasło ludowe wzywa nas.
My z rodu Piastowego
Nie zejdziem nigdy z naszych dróg
Tak nam dopomóż Bóg.

O sprawiedliwość pójdziem w dal —
O szanowanie prawa,
Nie straszna nam bagnetów stal
My lud — to Polska cała
Na straży prawa będziem stać
My polski lud, polska brać!

Dalej do pracy przyszedł czas
W jednej gromadzie — ludu
Ty jeden na to siłę masz
Ty sam dokonasz cudu.
Nie złamie ducha żaden — żaden wróg
Tak nam dopomóż Bóg!

umieszczamy ze względu na piękną treść. — **WP. Stefan Mamak:** Z korespondencji widzimy, że uroczystość imieninowa, mimo przemówienia naczelnika sądu Małety — agitacji starosty, wciągnięcia Kółka rolniczego w Sowlinach, „przybocznej straży“ starosty i t. p. nie udała się. Takich nieudałych akademij było więcej, nie sposób wyliczać tychże w Piaście. — **WP. J. Zbojniewicz w Zgłobieniu:** Od lat braliście wodę w studni, teraz żyd pogniewany, że w Zgłobieniu powstały dwa sklepiki katolickie, gdzie również Pan kupuje, to żyd z zemsty zabronił brania wody w studni. Co robić? Zaskarżyć o naruszenie w posiadaniu prawa czerpania wody w 30 dniach od dnia zaprzeczenia lub wbrew zaprzeczeniu brać dalej wodę, niech on skarży. — **WP. Spychalski w Konstantynowie:** Czy przy rozbiciu Polonji kresowej, przygnębieniu i apatji, możliwa tam jaka praca i jaka: Wy sami na miejscu najlepiej ocenić możecie. Z naszej strony chętnie pomożemy w pracy. — **WP. Wojciech Strojny, Sułow:** Jeśli nie ma odpowiedzi, że nadesłany artykuł nie będzie drukowany, znaczy, że jest przeznaczony do druku, tylko z powodu braku miejsca musi czekać swej kolejki. Zdarza się niestety, że artykuł przeznaczony do druku wskutek długiego czekania przedawnia się i trzeba zrezygnować z jego wydrukowania. Piasta trzeba rozszerzyć, wówczas ustaną niedomagania i narzekania. — **WP. Maciej Rosiek w Łąkcie górnej:** Żeby księża i nauczycielstwo, zamiast agitować za jedynką i wojnę prowadzić z parafjanami, wypowiedzieli wojnę demoralizacji, jaka szerzy się także po wsiach, wypadki te byłyby rzadsze. Żadna ustawa nie pomoże, gdy się nie poprawi obyczajów. Młodzież organizować w Koła, niech czytają „Znicz“, niech się zajmuja sprawami publicznemi, a zaprzestanie wałęsanie się, bijatyka i pomnażanie dzieci nieślubnych. — **WP. Stanisław Dobrowski w Libiążu:** W sprawie bezrobocia mamy już wcześniejszy artykuł w drukarni, dlatego Pańskiego nie wydrukujemy. Robotnicy za Witosa ciągle strejkowali, teraz są potulni, jak baranki, a kiedy im gorzej było, wtedy, czy dziś? — **WP. Jan Gryszówka nad Wisłą:** Pójdzie w miarę wolnego miejsca.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.